Nr. 193 (6676) WARSZAWA, WTOREK 16 CZERWCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 111

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dysproporcje

P. Kwiatkowski contra Kwiatkowski

Przypominamy głośne jesienne exposé p. Kwiatkowskiego wicepremjera w rządzie p. Kościałkowskiego (t. zw. „Zwei K-Regierung"). Zrobiło wielkie, — chyba bez przesady można powiedzieć, wstrząsające wrażenie. Po „pułkownikowskiej" metodzie maskowania sytuacji urzędowym optymizmem rozległy się nareszcie szczere słowa, które i „Sejmowi" i całemu społeczeństwu przedstawiły rzeczywistą rzeczywistość polską. Była to — mówiliśmy wówczas — niewątpliwa **zasługa** p. Kwiatkowskiego. Ujrzeliśmy (mówię o tych, którzy dotychczas nie chcieli widzieć) rozpaczliwy obraz — mniej więcej w 10-tą rocznicę objęcia rządów przez sanację. P. Kwiatkowski wykazał wówczas, jak kryzys dusi Polskę — gdy inne państwa szybkimi krokami idą ku poprawie. A zwłaszcza wskazał na **wieś** polską, która— — mówił — ponownie **„wpada w prymityw"**, t. zn. zaczyna pędzić żywot człowieka pierwotnego: bez zapałek i nafty, za to z dobrem starem łuczywem...

Za tą szczerość pochwaliliśmy wówczas p. Kwiatkowskiego. Albowiem opis faktów, symptomatów jest pierwszym krokiem do prawidłowej **djagnozy** (rozpoznania przyczyn). A djagnoza wskaże — może — należytą terapię (kurację). Wskazaliśmy, że budżetowa część exposé jest mocniejsza (środki celem zrównoważenia budżetu), natomiast pozostała w cieniu kwestja główna— jak uzdrowić całość gospodarki państwowej.

Słowem — **„dysproporcje"**, używając tytułu dawniejszej książki pana wicepremjera.

Po długim szeregu miesięcy usłyszeliśmy teraz exposé Nr. 2.

Niewątpliwie, zaraz pierwsze wrażenie, które odnosimy, jest to stare wrażenie z jesieni, tylko spotęgowane: dysproporcja. Gdy porównuje się straszny obraz z I exposé ze skromnemi środkami zaradczemi z II exposé, widać odrazu tą dysproporcję. **Dysproporcję niebezpiecznej choroby z niedostateczną djagnozą i całkiem powierzchowną terapją.**

4 problemy wysunął p. Kwiatkowski: budżet, waluta, walka z bezrobociem, wzmocnienie całości sił produkcyjnych.

W sprawie budżetu, wiadomym ciężkim wysiłkiem, licznemi ofiarami, zostało osiągnięte niejedno — marzec i kwiecień zamknięto z nadwyżką, maj z deficytem, trudności będą latem, od września atoli „prawdopodobnie (!) znowu osiągniemy nadwyżkę". Tu więc są niewątpliwe pewne rezultaty, ale sytuacja jest dalej napięta... Zresztą rezultaty jakim kosztem? Czy przypominać stan oświaty? A konieczność znacznego podwyższenia budżetu obronnego, o którym mówił w Sejmie min. Kasprzycki, a w innym czasie i miejscu gen. Rydz-Śmigły? Sytuacja trudna.

Waluta. W imię obrony waluty zostały wydane znane ograniczenia dewizowe. Obywatele, z rozdrażnieniem mówił minister, „jak głupie sroki (!) chowają kawałki złota po skrytkach i norach".

Wreszcie bezrobocie i podniesienie rynsztunku. Tu leży centrum ciężkości. 4-latka wicepremjera obejmuje prace na 1,800 mil. w dziale komunikacyjnym, wodnym, elektryfikacyjnym itd. W pierwszym roku mobilizacja gotówkowa ma wynieść 340 mil. Skąd pieniądze? Dadzą je instytucje finansowe, fundusz pracy, budżet państwowy, aparat kredytowy państwa, wreszcie pożyczka inwestycyjna. Już teraz „Czas" i „Kurjer Polski", organy wielkiego kapitału, piszczą, że w ten sposób podroży się kredyt dla kapitału prywatnego.

To wszystko. Ta 4-latka jest **bardzo, bardzo skromna i niepewna.** Czuje to sam minister, powiadając:

> „Jeśli dziś przedstawiony plan wydaje się za skromny i za powolny, to stwarzajmy wspólnie (?) warunki by możliwości nasze jutro były szersze".

Albo:

> „Stwierdzam wyraźnie, że cudu żadnego z dziś na jutro nie stworzymy".

Minister jednak wyraża przypuszczenie, że już w drugim roku 4-latki zatrudni się nowe 200 tys. pracowników.

Pozatem kilka cyfr porównawczych, świadczących o pewnej poprawie sytuacji (I kwartał 35 r. i I kwartał b. r.), a potem jeszcze i jeszcze raz przestrogi przed „bezpłodnem biadaniem"; żeby „dla samej krytyki nie rejestrować wszystkich objawów niedoli, zła, wyczynów biurokracji czy niezadowolenia"; i jeszcze raz nawoływanie, by zadowolić się zdobyczą małą, ale **konkretną:** „każdy uporządkowany śmietnik (?), każdy nowy samochód, nowa szkoła czy nowy komin fabryczny — to wielkie i wspólne nasze zwycięstwo"...

Tak to już wszystko. Spójrzmy teraz spokojnie i objektywnie na te zapowiedzi. Bezwarunkowo, mają swój pewny walor **konkretności.** Niema dawnej blagi z okresu pułkownikowskiego. Nasza krytyka idzie w innym kierunku, niż krytyka „Czasu", który boi się przerostu etatyzmu, ograniczenia prywatnych kredytów, a nadewszystko **wzrostu płac** („Czas" z 12 b. m.):

> „Podstawowym warunkiem powodzenia planu min. Kwiatkowskiego jest powstrzymanie ruchu cen i płac, jeżeliby taki się pojawił".

Bojąc się o kredyty i płace, „Czas" (rządowy!) histerycznie wykrzykuje:

> „Nie jest to program, oparty na światopoglądzie kapitalistycznym".

Jest to poprostu dziecińistwo, najłagodniej się wyrażając. **Nam** chodzi o co innego. Na razie wskażemy na dwa łączące się ze sobą podstawowe problemy.

Po pierwsze, złudzeniem — szkodliwem złudzeniem jest, by **w drodze czysto biurokratycznej** przezwyciężyć to, co stoi na przeszkodzie odrodzeniu gospodarczemu. Sam p. K. powiada, że istnieje „postulat zaufania". Wyjść z tego dna nędzy powszechnej **bez społeczeństwa,** bez jego współdziałania, wiary, energji niepodobna „Głupie sroki" z nieufnością przyglądają się temu, co się dzieje bez nich. Jest to całkowity nonsens, co pisze „Czas": „Odsunięcie Rządu od poklasku ulicy przez nasz nowy ustrój daje niewątpliwie **korzystne** (!) rezultaty". Które? gdzie?

A teraz drugi problem, jeszcze ważniejszy. To, co konkretnego daje p. K. jest — jak już zaznaczyliśmy — straszliwą **dysproporcją** względem jego własnych jesiennych wywodów. Nowych 200 tys. zatrudnionych?— optymistycznie mówi p. K. W drugim roku pięciolatki. Ale b. min. Jaszczołt (opieki sp.) w debacie budżetowej stwierdzał, że rocznie przybywa 300—400 tys. nowych bezrobotnych!! Za dwa lata przybędzie ich 600 — 800 tys. Czyli, że program p. K. zajmie w najlepszym razie zaledwie **trzecią część przyrostu.** A bezrobotnych zarejestrowanych. A na wsi wedle badań p. Józefa Poniatowskiego mamy (z rodzinami) 8,8 mil. bezrobotnych.

Czyli że pean na rzecz konkretności niczego nie załatwia. Tak jak budżet, ostrożnie chodzący po linie między równowagą i deficytem, nie załatwia ani szkół ani wojska, — tak samo 4-latka p. K. załatwi w najlepszym razie trzecią część przyrostu bezrobocia. A o innych zagadnieniach z braku miejsca już nie mówimy.

Cenimy (podkreśliliśmy to) otwartość p. wicepremjera w jesiennem exposé. Ale w exposé Nr. 2 dojrzeliśmy malutki wniosek, dziwnie wyglądający wobec potężnych i ponurych, groźnych przesłanek jesiennych.

To są **dysproporcje,** p. ministrze! I zarazem **złudzenia,** że można i wolno stanąć w obliczu owych strasznych przesłanek — bez społeczeństwa!

K. CZAPIŃSKI.

Sytuacja w Chinach

Kanton w obronie niepodległości ojczyzny

Nankin—chwiejny i niepewny

Rząd nankiński posyła w dalszym ciągu liczne wojska w kierunku południowym, by zmusić armję kantońską do opuszczenia Hu-Nanu. W kołach politycznych chińskich wyrażana jest obawa— że akcja Rządu nankińskiego może spowodować interwencję Japonji, która usiłowałaby przeszkodzić Rządowi centralnemu w konsolidacji swych wpływów w prowincjach południowo - zachodnich.

Pomimo nadejścia posiłków, — wojska nankińskie nie zdołały dotychczas usunąć oddziałów południowców, które z prowincji Kwang - Si wkroczyły do Hu - Nanu. (PAT.).

***

Z Szanghaju donoszą: Ultimatum, wystosowane przez Czang - Kaj-Czeka do generała armji kantońskiej Cziang - Czaj-Tonga, — wywarło niespodziewanie silne wrażenie.

Przywódcy armji kantońskiej oraz dowódca wojsk prowincji Kwang-Si zdecydowali się wydać swym wojskom rozkaz odwrotu. Rządowi centralnemu udało się wobec tego przekonać Rząd południowo - chiński (kantoński) o tem, że chwila obecna wymaga prowadzenia polityki odwlekania, w wyniku czego należy bezwzględnie dążyć do niedopuszczenia do otwartego konfliktu między Chinami a Japonją. (ATE.).

***

Z Tokio donoszą: Ajencja „Domei" podaje, że trzy nowe prowincje południowe postanowiły podtrzymać pochód na północ,— rozpoczęty przez antyjapońskie ugrupowania południowe. Obecnie przeciw Japonji otwarcie występuje już 5 prowincyj: Kuandun, Kuang-Si, Junan, Hu-Nan i Hubei. Wojska nankińskie skoncentrowane są na pozycjach obronnych na linji Siantan — Nanczan. W mieście tem zebrane są siły powietrzne Nankinu — przeszło 100 samolotów. Wojska południowe posuwają się stopniowo naprzód na m. Czansza, stolicę prow. Hu-Nan Wojska Czang - Kaj-Czeka wycofują się, jak dotąd, bez walki.

(ATE.).

Francja na nowej drodze

Pierwsze prace Rządu Ludowego

Rząd zamierza rozpocząć energiczną akcję w celu przeciwdziałania zaznaczającej się coraz to mocniej zwyżce cen. W tym celu Rząd zamierza, jak oświadczył minister sprawiedliwości Rucart przedstawicielowi „Intransigeant", wejść na drogę energicznego stosowania dotychczas istniejących postanowień, karzących nieuzasadnioną zwyżkę cen. We francuskim kodeksie karnym znajduje się paragraf, karzący nieuzasadnioną zwyżkę cen produktów żywnościowych karą do 3 lat więzienia lub grzywną w wysokości do 150 tys. franków, połączoną z publicznem ogłoszeniem wyroku. Minister Rucart przypomniał już podległym mu władzom istnienie tego paragrafu. W razie, gdyby te postanowienia okazały się niewystarczające, Rząd zdecydowany jest zwrócić się do parlamentu o uchwalenie nowych ustaw, zwalczających drożyznę. (PAT.).

W SENACIE.

Uchwalone przez Izbę projekty reform społecznych weszły już na porządek dzienny kompetentnej komisji Senatu. Po rozważeniu ich przez senacką komisję pracy, będą one skolei przedmiotem obrad komisji finansowej, w czasie których premjer Blum i minister finansów Vincent Auriol udzielą bliższych wyjaśnień na ten temat. W tych warunkach możliwe jest, iż debaty na plenum rozpoczną się już dzisiaj. W kołach parlamentarnych przypuszczają, iż te projekty, a zwłaszcza ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy spotkają się z poważnemi zastrzeżeniami w Senacie. Niemniej jednak opozycja ta będzie miała raczej charakter tylko demonstracyjny, tak, iż według przypuszczeń prasy, Senat zaakceptuje prawdopodobnie bez zmiany uchwalone przez Izbę projekty, które mogłyby wtedy już od czwartku nabrać mocy ustawy. (PAT.).

W Belgji

Program społeczny nowego Rządu

Minister pracy w nowym Rządzie van Zeelanda tow. Delattre wygłosił przemówienie przez radjo, w którem poruszył część programu rządowego, dotyczącą klasy robotniczej. Minister zapowiedział wniesienie następujących ustaw do parlamentu: obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, 5-procentowe zwiększenie zapomóg, wypłacanych robotnikom, pozbawionym pracy, obniżenie granicy wieku robotników, uprawnionych do pobierania renty w niezdrowych gałęziach przemysłu, skrócenie czasu pracy poniżej 48 godzin na tydzień w gałęziach przemysłu, gdzie praca jest specjalnie ciężka i niebezpieczna, zwiększenie siły nabywczej mas ludowych, płatne urlopy. (PAT.).

***

Skład osobisty nowego Rządu podaliśmy osobno. Zasiada w nim, jak wiadomo, sześciu socjalistów.

Przesilenie rządowe w Szwecji

Rząd szwedzki podał się do dymisji.

***

Król Gustaw powierzył przywódcy stronnictwa agrarnego Pehrsson'owi zbadanie możliwości utworzenia gabinetu koncentracyjnego opartego w najszerszem tego słowa znaczeniu, o parlament. Pehrsson podjął się tego zadania. (PAT.).

Japonja i Z.S.S.R.

Z Tokjo donoszą: Według licznych enuncjacyj prasowych armja japońska nie zamierza zadowolić się kompromisowem załatwieniem zagadnienia granicznego na Dalekim Wschodzie. W japońskich kołach wojskowych istnieje zamiar zaproponowania Rosji Sowieckiej utworzenia po obu stronach granicy sowiecko - mandżurskiej strefy zdemilitaryzowanej szerokości 50 km. Proponowany przez Rząd sowiecki pakt nieagresji według opinji japońskich kół wojskowych nie daje wystarczającego bezpieczeństwa. Na wypadek odrzucenia przez Rząd sowiecki proponowanej strefy zdemilitaryzowanej, zlikwidowanie problemu granicznego stanie się niemozliwem, gdyż „zbrojenia sowieckie na Dalekim Wschodzie stanowią stałą groźbę dla pokoju". Jak dzienniki japońskie twierdzą, dowództwo sowieckie skoncentrowało na Dalekim Wschodzie 10 dywizyj piechoty, kilka dywizyj kawalerji, 900 samolotów oraz 700 czołgów. Założono ponadto silne fortyfikacje koło Mandżuli, Błagowieszczeńska i Chabarowska. Również fortyfikacje nadbrzeżne portu władywostockiego zostały poważnie wzmocnione. Jednocześnie liczba stacjonujących tam łodzi podwodnych wzrosła do 50. Oddziały GPU na Dalekim Wschodzie zostały także liczebnie wzmocnione. Jeżeli Związek Sowiecki nie zgodzi się na utworzenie strefy zdemilitaryzowanej przy równoczesnem zniesieniu zbudowanych i zamierzonych fortyfikacyj, Japonja zmuszona będzie przedsięwziąć właściwe zarządzenia obronne, które znajdą w pierwszym rzędzie wyraz w wysłaniu posiłków wojskowych do Mandżurji. W związku z tem dzienniki japońskie notują pogłoskę, że dowództwo armji japońskie dąży do utworzenia w Mandżurji ministerjum lotnictwa oraz zorganizowania zrzeszenia sportów lotniczych. Obie te instytucje nadzorowałyby wyszkolenie wszystkich lotników wojskowych, marynarki oraz cywilnych. (ATE.).

W Zamościu

Aresztowania wśród działaczy Str. Ludowego

Jak nam donoszą z Zamościa, aresztowano tam szereg działaczy Str. Ludowego w związku z zajściami, które miały miejsce podczas obchodu „Święta Ludowego".

Wśród aresztowanych znajdują się ob. ob. J. Soroka, J. Trąnd, A. Siwiec, Fr. Król, A. Przysada, Goździk, Wołk. Szereg ludowców wezwano ponadto na rozprawy do sądów starościńskich.

Rozpoczęliśmy „Tydzień Kobiet“

Obchód „Dnia Kobiet“ w Warszawie

pod sztandarami Warszawskiego Wydziału Kobiecego P.P.S.

Szeregiem Zgromadzeń Dzielnicowych rozpoczął Warszawski Wydział Kobiecy PPS. propagandę wśród kobiet, na rzecz „Tygodnia Kobiet“. Zgromadzenia takie odbyły się: w kinach: „Roxy“, „Klub“ w teatrze „Ateneum“ i na Dzielnicach, Starówka, Rakowiec, Marymont - Żolibórz. Na wszystkich Zgromadzeniach obecne były tłumy kobiet.

Możemy bez przesady powiedzieć w Zgromadzeniach „Tygodnia Kobiet“ brały udział tysiące kobiet.

Kobiety stawiały się masowo na wezwanie Warszawskiego Wydziału Kobiecego PPS.

Okres politycznej bierności mija. Kobieta proletarjuszka garnie się pod czerwone sztandary PPS. wychodzi na ulicę.

Niedziela 14 czerwca była manifestacją „Tygodnia Kobiet“. Od samego rana z lokali dzielnic partyjnych wyruszały pochody kobiece, maszerujące z przedmieść robotniczych na Plac Teatralny, gdzie w Operze miała się odbyć Uroczysta Akademja.

AKADEMJA.

O godz. 1-szej odbyła się Akademja, Sala Opery przepełniona. Na parterze w lożach na I i II piętrze kobiety, kobiety, kobiety. Scena udekorowana czerwonemi sztandarami. Wśród sztandarów transparent: „Rząd robotników i chłopów to wolność i praca“.

Akademję zagajała tow. **Rautowa,** prezydjum stanowili tow. tow. **T. Arciszewski, Kłuszyńska, Mitkowska, Nowacka, Garsta, Karpińska, Arciszewska, Skoczkowa, Himmlowa,** przewodniczyła tow. **Bełzówna;** przemawiali: w imieniu Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. tow. **Kłuszyńska,** w imieniu CKW. Polskiej Partji Socjalistycznej tow. **Arciszewski,** w imieniu Warszawskiego Wydziału Kobiecego PPS. tow. **Bełzówna.** Przemówienia mówców przyjmowane były huraganem oklasków, nastrój zgromadzonych mocny. Każdy kto był na Akademji wyniósł przeświadczenie, iż proletarjat Warszawy już niedługo pod sztandarami PPS. sięgnie po władzę w stolicy. Na część artystyczną Akademji złożyły się: produkcje orkiestry Związku Pracowników Elektrowni, recytacje i deklamacje tow. **R. Holcer,** przyjmowanej burzą oklasków. Ob. **Zieliński** z temperamentem i — dużym tonem odegrał mazurka Chopina, marsz oraz gawot Prokopiewa, ob. **Natalja Riabis** odśpiewała modlitwę z Tosci Pucciniego, „Sny moje, młode berezy“ i „step“ Greczaninowa.

Ob. **Riabis** życzymy dalszych sukcesów, gdyż jest to śpiewaczka o wielkim operowym głosie i dużej kulturze muzycznej, posiada wszelkie warunki operowe.

Odegraniem „Międzynarodówki“ i okrzykami na cześć PPS. zakończono Akademję „Tygodnia Kobiet“.

***

Orkiestrze Związku Pracowników Elektrowni za uświetnienie Akademji oraz Związkom, które przyczyniły się do przeprowadzenia tak szerokiej akcji propagandowej w „Tygodniu Kobiet“ Warszawski Wydział Kobiecy PPS. składa serdeczne podziękowanie.

Rozprawa sądowa w Lesznie

przeciwko Str. Narodowemu

Wczoraj w Lesznie przed wydziałem zamiejscowym poznańskiego Sądu Okręgowego rozpoczął się proces przeciwko 49 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o bezprawne założenie na terenie pow. Kościańskiego i zwoływanie zebrań organizacji pod nazwą „Zew“ i o wykonanie szeregu zamachów bombowych w miesiącach lutym i marcu b. r. na terenie tegoż powiatu.

Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Okręgowego Kamieński a w skład kompletu sędziowskiego wchodzą sędziowie Długołęcki i Błażewski. Oskarża wiceprokurator Czak. Broni 5 adwokatów, a mianowicie: Wrzesiński, Eborowicz. Wróblewski, Lompa i Musiał.

Świadków odwodowych powołano 13, dowodowych 10.

O godz. 9 rozpoczęła się sesja trybunału. Po sprawdzeniu personalji oskarżonych trybunał przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia, które trwało do godz. 10 min. 40.

Skolei rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy zeznaje główny oskarżony Wałkowski, Oskarżony do założenia „Zewu“ nie przyznaje się. Twierdzi, iż był jedynie referentem organizacji na pow. kościański z ramienia Stron. Narodowego.

Przyznaje się natomiast do zwołania odprawy kierowników rejonowych w Krzywiniu w pierwszych dniach grudnia, na którem to zebraniu odebrał od zebranych przysięgę na wierność Stronnictwu Narodowemu. Po odebraniu przysięgi Wałkowski wygłosił przemówienie, w którem m. innemi powiedział, że kto posiada broń, to powinien ją schować, a spis tej broni jemu dostarczyć. — Przy podawaniu spisów miano operować szyframi, mianowicie karabin miano znaczyć liczbą 1, rewolwer 2 i t. d.

Wałkowski nie przyznaje się, jakoby zbierał składki na zakup amunicji lub broni, a jedynie tylko na zakup materjałów opatrunkowych.

Na pytanie sędziego oskarżony odpowiada, że materjały opatrunkowe potrzebne były w razie nagłego wypadku, ale nie umie dokładnie określić, jakiego. Wałkowski przyznaje się, że odebrał od osk. Łuczaka 2 bomby, które wręczył skolei osk. Dudzińskiemu.— Bomby te były zrobione z „bukszy“ (fachowa nazwa rur żelaznych do wyrobu kół i t. p.). Wałkowski oświadcza, że bomby te miały być rzucane jedynie na postrach i to specjalnie na zebraniach niemieckich. Następnie przyznaje się do spotkania w Kościanie z 2 nieznanymi osobnikami, którzy okazali mu legitymacje O. N. R. i oni to mieli go namawiać do złożenia specjalnej przysięgi na wierność O. N. R. Dalej oskarżony przyznaje się, że polecił rzucić bombę do domu Schindlera, jednak sprawa ta miała podłoże zemsty osobistej. Całą tę ostatnią swoją działalność prowadził pod wpływem O. N. R. t. j. owych 2 osobników. Oskarżony doszedł do wniosku, że Stronnictwo Narodowe działa zbyt łagodnie i trzeba ostrzej występować. Prokurator wnosi o odczytanie zeznań Wałkowskiego, złożonych w śledztwie, które są sprzeczne z zeznaniami obecnemi. Mianowicie w śledztwie Wałkowski przyznawał się do zorganizowania „Zewu“ i do zakupów broni i amunicji oraz do wręczenia szeregu granatów różnym członkom Str. Narodowego, słowem do wszystkiego, co zarzuca mu akt oskarżenia.

Następnie zeznaje osk. Antoni Dudziński, robotnik rolny. Dudziński również plącze się w zeznaniach i zaprzecza jakoby organizował „Zew“, natomiast przyznaje się do otrzymania bomby od Witkowskiego, z którym rzekomo spotkał się w Poznaniu i oświadcza, że bomby te miały być używane jedynie dla postrachu. Akcja ta miała być skierowana głównie przeciwko Niemcom.

Sędzia wnosi o odczytanie zeznań Dudzińskiego złożonych w śledztwie, w których oskarżony dokładnie opisał przebieg zebrania w Zieminie, gdzie odebrał od zebranych przysięgę na krzyż i wygłosił przemówienie, zaznaczając, że w razie rewolucji, bomby, które pokazują zebranym, będą rozdawane wszystkim i będzie się ich używać. Osk. Budkiewicz, bezrobotny, twierdzi, że wstąpił do Str. Narodowego jedynie poto, aby jakoś zarobić, nie miał bowiem z czego żyć. Zarobek jego polegał na tem, że zakupywał materjały opatrunkowe i podawał wyższą cenę kupna, niż była rzeczywiście. Różnicę brał dla siebie. Do tego Budkiewicz przyznaje się. Twierdzi natomiast, że o „Zewie“ nigdy nic nie słyszał.

Prokurator wnosi o odczytanie zeznań Budkiewicza złożonych w śledztwie, najzupełniej sprzecznych z obecnemi, w których przyznał się do udziału w założeniu „Zewu“ jak i do współpracy z Wałkowskim, który zapowiadał, że w najbliższym czasie Stron. Narodowe obejmie władzę drogą rewolucji. (PAT.).

Krwawy dzień w Przytyku

Przebieg rozprawy poniedziałkowej

Na wstępie poniedziałowej rozprawy, która rozpoczęła się o godzinie 8.30 rano, strony składały wnioski, dotyczące dalszego toku rozprawy.

Prokurator złożył wniosek o ponowne przesłuchanie posterunkowych Merty i Nowickiego celem stwierdzenia pewnych okoliczności, które wynikły w toku rozprawy.

Obrońca Petrusiewicz wnosi o ponowne ewentualne przesłuchanie post. Brodaczewskiego. Obrońca Margolis wnosi o zażądanie z powiatowej komendy policji i ze starostwa odpisu telefonogramów, jakie nadeszły do tych urzędów od osób prywatnych z Przytyku w dn. 9 marca między godz. 15.20 a 16.45 z prośbą o interwencję w zajściach. Może to bowiem rzucić pewne światło na tło sprawy. Obrońca składa równocześnie Sądowi 6 rachunków urzędu pocztowego w Przytyku, jako dowód przeprowadzenia takich rozmów. Obr. Lindeman prosi o przesłuchanie świadka Zofji Wojtysiak. Obrońca Berenson w imieniu nieobecnego na rozprawie obr. Szumańskiego zapowiada zgłoszenie przez niego wniosku— którego treści jednak narazie Sadowi nie podał. Sąd po naradzie postanowił wszystkie powyższe wnioski uwzględnić, poczem przystąpiono do badania dalszych świadków obrony.

DALSI ŚWIADKOWIE.

Pierwsi świadkowie zeznają na korzyść oskarż. Bankiewicza. Następna grupa stwierdza, że osk. Jan i Paweł Kosłowie przez cały dzień 9-go marca, a w szczególności między godz. 11 a 19 pracowali w kuźni i wcale się stamtąd nie wydalali.

Skolei Sąd przystąpił do ponownego badania świadka oskarżenia podkomisarza Kazimierza Mickego, kierownika wydz. śledczego w Radomiu. Na zapytanie przewodniczącego, świadek stwierdza, że delegacja ludności żydowskiej w Przytyku, która przybyła do władz z prośbą o interwencję, — konferowała z obecnym starostą radomskim. Wicestarosta Schuetzer był już wówczas przeniesiony i nie urzędował w Radomiu.

Świadek opowiada następnie o zaostrzeniu się stosunków w Przytyku na tle akcji bojkotowej po wypadkach odrzywolskich, poczem zaznacza, że na tutejszym terenie nie miał wiadomości o przygotowaniach Żydów do samoobrony. Na pytanie obrońców świadek zaznacza, że delegacja ludności żydowskiej z Przytyka bawiła w Radomiu kilkakrotnie. O dwóch z tych delegacyj świadek wie napewno, że były przyjęte przez starostę. Możliwe jednak, że jedną delegację przyjął wicestarosta Schuetzer. Obrońca Borzęcki zapytuje świadka, czy niezależnie od władz administracyjnych komenda policji wydawała swoim podwładnym organom jakieś instrukcje w związku z zakłóceniem spokoju publicznego. W końcu świadek stwierdza, że treść rozmów telefonicznych, jakie prowadziły osoby prywatne z Przytyyu z wydziałem śledczym w dn. 9 marca, nie była notowana.

W związku z zeznaniami tego świadka przewodniczący zapytuje obronę, czy podtrzymuje swój poprzedni wniosek o wezwanie w charakterze świadka b. wicestarosty radomskiego Schuetzera. Obr. Borzęcki zaznacza w odpowiedzi, że z zeznań podkom. Mickego wynika możliwość, że b. wicestarosta Schuetzer przyjmował jednak delegację ludności żydowskiej wobec czego prosi o powołanie go na świadka. Prokurator oponuje przeciwko temu wnioskowi, pełnomocnik powództwa cywilnego wypowiada się za wnioskiem. Następnie na zapytanie przewodniczącego obr. Margolis wobec zeznań św. Mickego wycofuje złożony na wstępie rozprawy wniosek o przekazanie Sądowi odpisów telefonogramów, natomiast wnosi o załączenie rachunków za odnośne rozmowy telefoniczne do akt sprawy.

Po naradzie Sąd postanowił wezwać na dziś na godzinę 10 rano w charakterze świadka starostę radomskiego De Tramecourta i dopiero po jego zeznaniach zadecydować o konieczności powołania, jako świadka byłego wicestarosty Schuetzera. Następnie św. obrony Walczak zeznaje, że osk. Stan. Wlazło pracował w krytycznym dniu razem z nim w polu przez cały dzień. Dodatkowy świadek oskarżenia Czarna Przybyszewicz po zaprzysiężeniu zeznaje, że do sklepu jej po wyłamaniu drzwi i wybiciu okien, wdarło się kilku napastników, którzy zniszczyli urzadzenia i zrabowali trochę towaru.

Następnie wpadli do mieszkania, gdzie poranili nożami i pałkami jej syna. Między napastnikami byli oskarżeni Wierzbicki, Stepień i Wlazło, którzy trzymali w ręku noże. Świadek rozpoznaje na sali osk. Wierzbickiego, nie poznaje natomiast Stępienia, zamiast Wlazły zaś wskazuje na innego oskarżonego.

Dalsi świadkowie obrony zeznawali na korzyść oskarżonych — Frąckiewicza i Iwańskiego, nie wnosząc do sprawy nic nowego. Zeznania świadka Reginy Brzozowskiej w porównaniu ze złożonemi w śledztwie były tak sprzeczne, że prokurator złożył wniosek o przesłanie odpisu jej nowych zeznań do prokuratora celem pociągnięcia tego świadka do odpowiedzialności. (PAT.).

Zjazd „Społem”

Owacja na cześć prof. St. Wojciechowskiego

W drugim dniu obrad XXIV Zjazd delegatów Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“ obrady potoczyły się nad sprawą podziału nadwyżki.

Po przeznaczeniu sum na kapitał społeczny (118 tys. zł.), zwroty od zakupów (50 tys. zł.) Zjazd postanowił przekazać 5.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej, 2.000 zł. na budowę domu wypoczynkowego dla pracowników oraz 7.000 zł. na fundusz kształcenia pracowników.

Następnie zostały dokonane uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej Związku „Społem“. Zostali wybrani: L. Berbecki z Będzina, St. Godecki z Poznania, tow. Fr. Łobzowski z Borysławia, tow. J. Machej z Cieszyna, St. Myszak z Lubelskiego, inż. W. Wojewódzki z Łodzi, tow. J. Żerkowski z Warszawy.

Przybywającego na Zjazd prof. Stanisława Wojciechowskiego Zjazd powitał wielką owacją. W krótkiem przemówieniu prof. Wojciechowski dał wyraz swoim poglądom na dwudziestopięciolecie rozwoju Związku „Społem“.

Wielkie zainteresowanie wywołał referat prezesa Zarządu „Społem“ prof. M. Rapackiego p. t. „Program gospodarczy spółdzielczości spożywców“.

Program ten opiera się na założeniu, że obecną sytuację gospodarczą świata charakteryzuje przedewszystkiem niewspółmierność siły nabywczej szerokich mas ludności ze zdolnością produkcyjną zarówno przemysłu jak i rolnictwa.

Przesilenie gospodarcze obecne wynika z samej budowy ustroju, która stopniowo doprowadzić musiała do obecnego stanu rzeczy. Przesilenie to ma zatem charakter strukturalny i może być usunięte tylko przez przebudowę istniejącego ustroju. Musi się to odbywać planowo, etapami będzie rozwijanie gospodarki społecznej przez tworzenie zamiast przedsiębiorstw prywatno kapitalistycznych a) przedsiębiorstw państwowych, b) przedsiębiorstw samorządowych, c) przedsiębiorstw spółdzielczych, d) przedsiębiorstw mieszanych z tych 3-ch rodzajów poprzednich.

Jednocześnie należy dążyć do lepszego zaspakajania potrzeb społecznych, co można osiągnąć jedynie przez zwiększenie siły nabywczej szerokich mas społecznych. Środkami do tego są: a) zwiększenie zarobków, b) usunięcie bezrobocia, c) zwiększenie rentowności drobnych gospodarstw rolnych.

Prof. M. Rapacki przytoczył cały szereg środków, dzięki którym da to się osiągnąć.

Plan cały dla swego sfinansowania wymaga jedynie awansowania pewnej znaczniejszej kwoty, która następnie zostałaby dość szybko umorzona ze zwiększanego znacznie dochodu społecznego. Należy to zaawansowanie przeprowadzić na drodze czasowego wprowadzenia do obiegu waluty pomocniczej. Waluta taka wypuszczona zostałaby przez bank specjalnie do tego powołany pod gwarancją i kontrolą państwa. Obieg jej zostałby ograniczony tylko do Polski. Państwo zaciągnęłoby we wspomnianym banku pożyczkę na podwyżkę pensji swym urzędnikom, spłacalną stopniowo po 3-ch latach karencji.

Waluta zostałaby wycofana po uzdrowieniu gospodarki Polski, t.j. po 10 latach od wprowadzenia. Dla wprowadzenia tego planu konieczne są odpowiednie czynniki psychiczne, a więc: a) wzbudzenie entuzjazmu dla planowej przebudowy wśród społeczeństwa, b) pełne zaufanie ludności Polski.

Dyrektor Stanisław Dippel referował stan spółdzielni związkowych w 1935 r. Na tle ogólnych warunków ekonomicznych bilans działalności spółdzielczej za rok 1935 zamyka się dodatnio. Przedewszystkiem rozszerza się ruch założycielski. Budzi się instynkt samoobrony gospodarczej i cenną staje się użyteczność ekonomiczna organizacyj spółdzielczych. Wobec chaotycznego poszukiwania środków naprawy, planowa gospodarka spółdzielcza jaskrawo odcina się zarówno metodami swej pracy, jak i osiąganymi rezultatami.

Ożywienie organizacyjne ruchu spółdzielczego wyraziło się w licznem zakładaniu nowych spółdzielni spożywców. Pozostało ich 187 w roku 1935.

Poprawa stanu gospodarczego spółdzielni związkowych wyraziła się w 1935 roku następującymi wskaźnikami: 1) wzrostem obrotów ilościowych o 5%, 2) podniesieniem się czystej nadwyżki z 1.05% na 1.33%, 3) zwiększeniem się odsetka spółdzielni, osiągających czyste nadwyżki z 76 proc. na 80 proc., 4) poprawą stosunku kapitałów własnych do obcych.

„Trzecia“ Rzesza poza swemi granicami

Aresztowania w Szwajcarji

W Zurychu aresztowano agenta niemieckiej tajnej policji państwowej Hugo Roemera, przybyłego specjalnie do Zurychu, aby śledzić b. kanclerza Rzeszy dr. Brueninga, który przebywał ostatnio w sanatorjum w Zurychu. Drugi agent tajnej policji niemieckiej niejaki Heinrich Mueller zdołał po zdemaskowaniu uciec do Holandji. (PAT.)

Bilans Banku Polskiego za I-ą dekadę czerwca

W ciągu pierwszej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 milj. zł., do 374,8 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,0 milj. zł. do 5,6 milj. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16,5 milj. zł. do 29,9 milj. zł.

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania Akcjonarjuszów z dn. 20 lutego r. b., zatwierdzonej ustawą z dn. 9 kwietnia r. b., kapitał zakładowy Banku obniżony został o 50 milj. zł. do 100 milj. zł., a fundusz zapasowy zmniejszono o 25 milj. zł. do 89 milj. zł.

Obniżenie kapitału znajduje swój odpowiednik w zmniejszeniu pozycji „inne aktywa“, które ogólnie wykazała spadek o 75,9 milj. zł. do 162,3 milj. zł.

Pozycja „inne pasywa“ uległa zmniejszeniu o 1,0 milj. zł. do 324,0 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 30,0 milj. zł. do 153,1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 43,8 milj. zł. do 1.017,3 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,20%.

Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych 6%. (PAT.).

W Palestynie

Walki nie ustają

Z Jerozolimy donoszą, że w ciągu niedzieli doszło w licznych miejscowościach do nowych poważnych starć. W pewnej wielkiej kamienicy czynszowej w Haifie, zamieszkanej przez kilkanaście rodzin angielskich, wydarzyła się gwałtowna eksplozja. Aresztowano pewnego Araba, podejrzanego o dokonanie zamachu bombowego. Zostanie on prawdopodobnie skazany na karę śmierci na zasadzie nowej ustawy o sabotażu. Celem odparcia ataku Arabów na kolonję żydowską Tel Joseph przy Górze Gilead dowództwo brytyjskie w akcję wprowadziło samoloty bombowe. Kolonja żydowska chroniona jest przez rowy strzeleckie oraz głębokie zasieki. Podczas nocnego ataku na kolonję samoloty angielskie oświetlały reflektorami przedpole i odparły wreszcie atak Arabów silnym ogniem z karabinów maszynowych. (ATE.)

Prasa żydowska Jerozolimy przyjęła z zadowoleniem ostatnie energiczne zarządzenia władz brytyjskich.

Oddziały Arabów w dalszym ciągu napadają na tor kolejowy. W wielu miejscach zaatakowano również odosobnione kolonje żydowskie, które jednakże odparły napastników dzięki zorganizowanej samoobronie. (PAT.)

***

W dolinie Jordanu przecięto w kilku miejscach linję telefoniczną, biegnącą wzdłuż rurociągu sprowadzającego naftę z Iraku.

W wielu miejscach sygnalizują napady przeciwko oddziałom wojska i policji. Aresztowano w ciągu ubiegłej doby przeszło 10 Arabów. (PAT.)

„Największa zdrada nowszych czasów"

Rząd angielski ma zamiar porzucić sankcje antywłoskie. Nie ulega to już żadnej wątpliwości.

Przed kilku dniami min. Skarbu Neville Chamberlain oświadczył na zebraniu, że — jego zdaniem—czas zaniechać sankcyj, które nie wytrzymały próby życia, i pomyśleć o nowych sposobach i środkach zapewnienia pokoju.

Mowa ta wywołała wrażenie i niepokój. Na posiedzeniu Izby Gmin Attlee, przewodniczący frakcji Partji Pracy, interpelował premjera Beldwina w sprawie przemówienia Chamberlaina, na co Baldwin odpowiedział wymijająco, oświadczył jednak, że on **nie ma powodu żałować (!)** mowy Chamberlaina, a przyparty do muru przez zapytanie tow. Attlee, czy Rząd solidaryzuje się z tą mową, Baldwin — nic nie odrzekł.

Izba zrozumiała, że Rząd postanowił znieść sankcje. Przypuszczalnie mowa Chamberlaina odegrała rolę balonika próbnego i była wygłoszona w porozumieniu z Baldwinem. Większość w Rządzie jest za zniesieniem sankcyj, przeciwnikiem zniesienia jest jeszcze Eden, ale niewiadomo, czy ulegnie większości, czy też ustąpi. Oficjalnie Rząd angielski nie wypowie się prawdopodobnie w sprawie sankcyj przed zebraniem się Rady Ligi Narodów w dn. 26 b. m. Rząd boi się nieprzychylnej reakcji społeczeństwa i chciałby stopniowo przygotować je do „faktu dokonanego". Tymczasem jednak kupcy angielscy już wysłali swych przedstawicieli do Włoch celem wznowienia stosunków handlowych, a prasa włoska tryumfuje.

Czy tryum ten nie jest przedwczesny, to się pokaże. Baldwin liczy zapewne na to, że społeczeństwo nie zdobędzie się poraz drugi na tak żywiołowy odruch oburzenia, jaki nastąpił po ujawnieniu planu Hoare'a—Lavala. Może ma rację, ale całkiem pewne to nie jest. W każdym razie ujawnienie planu Baldwina wywołało już żywe poruszenie.

Partja Pracy zwołała swe władze naczelne i zapowiada na najbliższem posiedzeniu (wczorajszem) Izby Gmin „bombardowanie" premiera i Edena w sprawie sankcyj. Lord Davies, jeden z przywódców Unji przyjaciół Ligi Narodów w Anglji, określił plan Rządu jako **„największą zdrade nowszych czasów"**. Gen. Hertzog, premjer Rządu w Afryce Południowej, wyraził zdumienie z powodu zamiaru Rządu angielskiego i oświadczył, że jego Rząd **będzie nadal stosował sankcje.** Budzi się więc silny opór przeciw Rządowi angielskiemu i niewiadomo jeszcze, co dni najbliższe przyniosą.

Rząd angielski, który dotąd stał na czele akcji sankcyjnej i zawsze twierdził, że jest gotów rozszerzyć sankcje, jeżeli inne państwa na to pójdą, nie ma obecnie odwagi wystąpić z inicjatywą zniesienia sankcyj. Toteż, jak donosi „Daily Herald" z Paryża, tydzień temu nadeszła tam z Londynu wiadomość od Rządu angielskiego, że pragnie on znieść sankcje, że nie chce jednak zaproponować tego w Genewie i życzyłby sobie, żeby inicjatywa wyszła z innej strony. Jestto wyraźna aluzja, by Francja wyręczyła tu Anglję. Ale Rząd francuski, jak stwierdza korespondent paryski „Daily Heralda", **kategorycznie odmówi** temu „zaproszeniu", będąc zdania, że jeśli Anglja chce uchylić sankcje, to niech wystąpi z tem **w imieniu własnem.** Istotnie, tow. Blum oświadczył był, że Francja poprze wszelkie poczynania Anglji w sprawie włosko - abisyńskiej, czyli, że mowa o poczynaniach, któreby wyszły od Anglji, a nie od Francji. Rząd francuski, rzecz jasna, w razie pojawienia się angielskiego wniosku uchylenia sankcyj, nie mógłby na własną rękę walczyć o dalsze utrzymanie sankcyj, ale **Rząd francuski w żadnym wypadku nie podejmie inicjatywy** w tej sprawie.

Z drugiej strony t. zw. małe państwa mają wzrok utkwiony właśnie w Anglji i jeżeli ona wyrzeknie się sankcyj, to cały stosunek tych państw do Ligi Narodów może ulec zmianie.

Rozumie to Rząd angielski, który jednocześnie ze zniesieniem sankcyj **chce porzucić cały dotychczasowy system bezpieczeństwa zbiorowego** - powrócić do dawnego, przedwojennego systemu sojuszów. Gdyby się ten zamiar powiódł, to Liga Narodów otrzymałaby cios w samo serce, i to nie od wrogów, lecz t. zw. przyjaciół.

Rozgrywa się ostatnia może batalja o przyszłość i samą rację bytu Ligi.

B.

Wielka Brytanja wycofa się
z sankcyj przeciwłoskich?

Dzienniki angielskie podkreślają, że bieżący tydzień będzie miał wielkie znaczenie jeśli chodzi o stanowisko Rządu brytyjskiego w sprawie utrzymania lub zniesienia sankcyj oraz w sprawie reformy Ligi Narodów. Dzienniki oczekują, że decyzje zapadną na środowem posiedzeniu gabinetu. Niektóre dzienniki, zwłaszcza opozycyjne, zadają sobie pytanie, co uczyni min. Eden o ile, jak się tego spodziewają, większość gabinetu pójdzie za kanclerzem skarbu Chamberlainem i wypowie się za zniesieniem sankcyj. Dzienniki te wątpią, czy Eden będzie mógł wykonać w Genewie taki całkowity odwrót i wyrażają sensacyjny pogląd, że możliwa jest przeto dymisja Edena. Natomiast miarodajne dzienniki konserwatywne, jak „Daily Telegraph" i „Morning Post" wydają się być bliższe prawdy i nie oczekują bynajmniej ustąpienia Edena ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, lecz przypuszczają, że poglądy Edena są dziś zbliżone do poglądów kanclerzy skarbu i że Eden wystąpi w Genewie za zniesieniem sankcyj. ((PAT.)

O 40-godzinny tydzień pracy
Międzynarodowa Konferencja Pracy

(Od naszego własnego korespondenta)

Genewa, w czerwcu.

Sprawą, która wybija się na czoło wszystkich zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej, dwudziestej skolei sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, jest bezsprzecznie **sprawa czasu pracy.** Jest rzeczą zrozumiałą, że sprawa ta przykuwa całą uwagę uczestników konferencji i że inne sprawy, z wyjątkiem chyba sprawy urlopów, nie budzą już takiego zainteresowania.

Na tegorocznej Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy omawiana jest sprawa 40-godzinnego tygodnia pracy dla pięciu gałęzi przemysłu, a mianowicie: 1) dla robót publicznych, 2) dla przemysłu budowlanego, 3) dla produkcji stali i żelaza, 4) dla górnictwa węglowego, 5) dla przemysłu włókienniczego. Ta ostatnia sprawa znajduje się na porządku dziennym po raz pierwszy, wtedy, gdy cztery pierwsze już w r. ub. przeszły przez ogień pierwszej dyskusji , a teraz wchodzą, teoretycznie przynajmniej, w końcowe stadjum. Sprawa urlopów płatnych również przechodzi w roku bieżącym przez drugie już czytanie i ma się zakończyć uchwaleniem międzynarodowej konwencji o urlopach płatnych. Z ważniejszych spraw jest jeszcze na porządku dziennym sprawa bezpieczeństwa pracy w przemyśle budowlanym oraz 17 rezolucyj, zgłoszonych przez delegatów, wśród których rezolucja tow. Jouhaux, wzywającą Ligę Narodów do zwołania w najkrótszym czasie jednej lub kilka konferencyj dla omówienia sprawy waluty, produkcji, handlu, zaludnienia i kolonizacji, od międzynarodowego uregulowania tych spraw zależy pokój i dobrobyt świata, przyczem należy tu mieć na uwadze interesy robotników, zarówno w metropoljach, jak i w kolonjach; 2) rezolucja tow. Kriera, robotniczego delegata Luksemburga, dotyczy niemieckich emigrantów politycznych, którzy uciekli ze swego kraju przed prześladowaniami, 3) i wreszcie rezolucja polskiego delegata rządowego, min. Jurkiewicza w sprawie wniesienia na porządek dzienny Międzynarodowej konferencji Pracy w r. 1938 sprawy inspekcji Pracy.

Otwarcia konferencji dokonał w d. 4 b. m. prezes Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy Riddel (delegat Rządu kanadyjskiego). Do prezydjum konferencji powołani zostali: na przewodniczącego — delegat Rządu duńskiego Bramsnaes, na wiceprzewodniczącego z grupy rządowej Winant (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej), z grupy przedsiębiorców — Vanek (Czechosłowacja) i z grupy robotniczej tow. Mertens (Belgja).

W tegorocznej konferencji bierze udział 50 państw. Nie bierze udziału delegacja Włoch. Na zebraniu grupy przedsiębiorców przewodniczący grupy oświadczył, że delegacja włoska nie weźmie udziału w tegorocznej konferencji „ze względów wszystkich panom wiadomych". Po posiedzeniu przedsiębiorcy zasypywali się wzajemnie pytaniami, co to są za względy i nikt nikomu nie umiał na to pytanie odpowiedzieć. Włoski podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych nadesłał krótką depeszę, w której lakonicznie powiada, że „delegacja włoska nie jest w możności wziąć udziału w konferencji". Jasnem jest, że wchodzą tu w grę dające się Włochom we znaki sankcje.

Skład konferencji jest następujący: 90 delegatów rządowych, 35 delegatów przedsiębiorców, 34 delegatów robotniczych, razem 159 delegatów. Liczba doradców technicznych wynosi 240, z czego na rządy przypada 102 doradców, na przedsiębiorców 64 i na robotników 74. Razem więc w konferencji uczestniczy 399 delegatów i doradców technicznych.

Przewodniczący tegorocznej konferencji, Bramsnaes, z zawodu jest drukarzem. Pracując przy kaszcie na utrzymanie, kształcił się pilnie i ukończył uniwersytet z odznaczeniem. Był w swoim kraju ministrem finansów i profesorem na uniwersytecie, obecnie jest gubernatorem Banku Państwa. W pracach Międzynarodowej Organizacji Pracy bierze udział od jej powstania, t. j. od r. 1919.

Konferencja powołała szereg komisyj, do których przesłano te wszystkie sprawy, które w r. ub. przeszły już pierwsze czytanie, a więc urlopy, czas pracy i in. Sprawa czasu pracy dla przemysłu tekstylnego stanowi przedmiot dyskusji generalnej na plenum konferencji.

W. SZCZUCKI.

Tegoroczne „święto gór"
w Sanoku

Wydział wykonawczy komitetu „święta gór" zdecydował, iż tegoroczny obchód „święta gór" odbędzie się w Sanoku w dniach 14 — 16 sierpnia. Uchwalono, że wielkie imprezy związane z obchodem „święta gór" na wzór zeszłorocznych w Zakopanem urządzane będą co 2 lata. W roku bieżącym zatem obchód „święta gór" w Sanoku odbędzie się w roz miarach skromniejszych.

Zarys programu tegorocznego obchodu „święta gór" obejmuje szereg pokazów i produkcji regjonalnych wszystkich szczepów górskich, a mianowicie: Huculów, Bojków, Łemków, Podhalan, Ślązaków, Spiszaków i Orawian. Kul minacyjnym punktem uroczystości sanockich będzie zjazd przedstawicieli wszystkich regjonów karpackich, na których powołana będzie do życia organizacja stała pod nazwą „Związek ziem górskich".

Na czele komitetu organizacyjnego stanął jako prezes minister spraw wojskowych gen. Kasprzycąi, na wiceprezesów powołani zostali wicemin. Bobkowski, sen. Gwiżdż i b. senator Zaczek.

(PRESS).

Proces O.U.N. we Lwowie

Na wczorajszej rozprawie Bandery i tow. zeznawali przed przerwą południową biegli; chemik prof. Westwalewicz określił pocisk, który spowodował zniszczenie drukarni Jawkowa jako petardę, jednak o znacznej prężności gazów. Aparaty znalezione w walizkach Iwasyka i Fenyka służą do spowodowania eksplozji bomby. Biegły lekarz dr. Dadlez stwierdził, że przyczyną zgonu dyr. Babija był strzał, oddany w tył głowy. Dalej stwierdził biegły, że cztery z ran Jakóba Baczyńskiego były śmiertelne, przyczem wykluczone jest, by wszystkie te strzały śmiertelne mógł oddać jeden sprawca, co wynika z położenia ran. Jak wiadomo, Babija zabił nieżyjący dziś Car, a Baczyńskiego Myhal w towarzystwie Senkiwa. (PAT.).

22 miljony bezrobotnych
na świecie

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Na odbywającej się w Genewie sesji Międzynarodowego Biura Pracy stwierdzono, że liczba bezrobotnych na całym świecie przekroczyła liczbę 22 miljonów ludzi.

Od czasu powstania światowego kryzysu gospodarczego, liczba bezrobotnych podwoiła się a klęska bezrobocia stała się plagą międzynarodową. (PRESS).

„Miesięcznik Nauczycielski"
Ciekawy numer

Ukazał się nowy numer (czerwiec — lipiec) „Miesięcznika Nauczycielskiego", jedynego naprawdę niezależnego pisma polskich nauczycieli.

Numer jest niezmiernie ciekawy. Zwracamy uwagę zwłaszcza na pierwszy artykuł — o pedagogice hitleryzmu, pióra d-ra Romanowicza z Zurychu. Szeregiem faktów i cytat z hitlerowskich pedagogów ujawnia anty-kulturalną treść tej osobliwej „pedagogiki". Ob. Kosmowska mówi w wywiadzie na temot „Wieś a nauczyciel", tow. Próchnik pisze o roli i stanowisku inteligencji, tow. Niedziałkowski o obecnej epoce, tow. Czapiński o szkolnictwie w ZSSR., tow. Świecki o marnotrawieniu czasu nauczycielstwa i t. d. i t. d. Różne przeglądy i kroniki uzupełniają obszerny numer.

Cena numeru 50 gr. Adres — Warszawa, W. Górskiego 7 m. 25.

Polecamy czytelnikom to interesujące i ważne pismo.

Pojutrze ciągnienie loterji

Wprowadzenie nowego planu oraz zbliżające się ciągnienie loterji państwowej wywołało w ostatnich dniach a zwłaszcza wczoraj duży pokup na losy loteryjne.

W popularnej kolekturze J. Dzierżanowskiego. Nowy Świat 64 i Freta 5, uruchomiono wczoraj dodatkowe kasy sprzedaży losów, dzięki czemu klijentela załatwiana jest szybko i sprawnie.

Pozostałe w niewielkiej ilości losy kolektura J. Dzierżanowskiego sprzedawać będzie do wyczerpania się zapasu. Kto nie chce stracić ewentualnej wygranej w kl. I-ej, niech kupi bilet loteryjny wcześnie. Sprzedaż rozpocznie się o 8-ej rano.

Ofiary

DLA SIEROT PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH NA ULICACH KRAKOWA, LWOWA, TORUNIA I GDYNI.

Zamiast kwiatów na trumnę towarzysza współpracy ś. p. **Tymoteusza Mączyńskiego** składają koleżanki i koledzy Z. U. S. z Sekcji Składek i Egzekucji zł. 32.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W TORUNIU.

Robotnik z Widok 18 zł. 1.

DLA RODZIN PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH LWOWA.

Zw. Zaw. Prac. Kolejowych w Łapach, zebrane wśród pracowników kolejowych Warsztatów Głównych w Łapach **zł. 215.65.**

Kronika wypadków tragicznych

Straszny wypadek wydarzył się w Hyderabad w Indjach, podczas pożaru w kinematografie. Zwyczajem indyjskim kobiety i dzieci siedziały oddzielnie na balkonie. Schody wiodące z balkonu na dół runęły ogarnięte płomieniem. Niektóre kobiety i dzieci skakały z balkonu na dół i zdołały się uratować. Płonący balkon runął wreszcie na dół, grzebiąc z płomieniach 20 kobiet i dzieci, które nie zdążyły się uratować. (PAT.).

O Sejmie i Senacie

Prasa coraz niechętniej odnosi się do Sejmu i Senatu. „Goniec" zamieszcza artykuł p. t. „Marazm w Sejmie i Senacie. Wygodnictwo posłów i senatorów", w którym m. in. pisze:

> Jakkolwiek mija już prawie dwa tygodnie od zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, nie można powiedzieć, ażeby parlament okazał żywszą aktywność. Odbyło się zaledwie jedno posiedzenie Sejmu i jedno posiedzenie komisji. Prace Sejmu wloką się nieprawdopodobnie ospale.
>
> Minęły już czasy, kiedy tablica komisyjna wskazywała na równoczesne obrady kilkunastu komisyj, a posłowie nie mieli chwili na wytchnienie. Obecnie członkowie izb ustwodawczych mają nadmiar czasu na deliberacje i szukanie nowych dróg. Jednakże większość posłów i senatorów nie zadaje sobie trudu szukania dróg i środków wyprowadzenia naszego życia z marazmu. Raczej pp. posłowie i senatorowie siedzą po kątach regjonalnych i pilnują własnych interesów. Publiczną bowiem jest tajemnicą, że udział posłów i senatorów w pracach komisyjnych jest minimalny.

Zupełnie podobnie pisze w artykule p. t. „Żółwie tempo prac sejmowych. Grupy regjonalne i zespoły zasypiają" „Wieczór War.", stwierdzając, że w Sejmie nic się nie robi, poczem dodaje:

> Grupa regjonalna formalnie istnieje nadal. Podczas przerwy w pracach parlamentu niektóre z nich ruszały się w „terenie", ale z niewielkiemi skutkami. Może najwięcej aktywności wykazują grupy kresowe, wschodnie i południowe, jako że na tych terenach zachodzi potrzeba organizowanie żywiołu polskiego i obrony jego interesów. Ale grupy centralne i zachodnie małą objawiają żywotność.
>
> Naogół można powiedzieć, że ta „namiastka" klubów partyjnych niebardzo się udała.

Tak to wygląda uzdrowiony parlament.

S-EV

Z Sambora i okolicy

Napad bojówek dworskich. Strajk w tartakach. Troska o bezrobotnych

Na zaproszenie grupy miejscowych małorolnych, wyjechali w dniu 7 b. m. z ramienia komitetu P. P. S. w Samborze tow. tow. dr. Scherr i K. Prędkiewicz do położonej w odległości 8 kilometrów od Sambora wsi Nadyby, dla zorganizowania związku zawodowego małorolnych.

Zebranie poufne, odbyte w stodole ob. Ratusza, miało przebieg zupełnie spokojny. Zebrani w liczbie 43 uchwalili utworzyć wspomniany związek i wybrali tymczasowy komitet organizacyjny.

Już na kilka dni przed zebraniem chodziły po wsi słuchy, że dwór, względnie zarządca Citron, nie dopuści do odbycia zebrania.

Dwór ma swoje słuszne powody do obawiania się organizacji... Stosunki, dotyczące władania ziemią, są w tych stronach skandaliczne. Z jednej strony ziemianin Tchórznicki, pan na 1000 ha, właściciel dóbr Nadyby i Wojutycze, cegielni, gorzelni — z drugiej dziesiątki zupełnie pozbawionych roli i setki karłowatych ½ do 1 morgowych gospodarstw...

W sukurs dworowi pospieszył kler i w czasie zielonych świąt ksiądz na kazaniu wzywał — jak się obecnie dowiadujemy — wiernych, by „socjalistów, antychrystów i żydów pędzili precz". „Zbożna" ta praca odniosła skutek. Na powracających z zebrania towarzyszy naszych napadła uzbrojona w kamienie służba dworska i ciężko poraniła w głowę tow. dra Scherra. Mylą się jednak ci panowie, jeśli sądzą, że takimi sposobami odstraszą nas i powstrzymają od dalszej pracy. Organizacja powstała — postaramy się też, by owocnie pracowała.

A oto inne kwiatki; tym razem charakteryzujące troskę miejscowych władz administracyjnych o bezrobotnych.

Przy robotach drogowych w Wojutyczach zatrudnionych było około 120 bezrobotnych z Nadyb i Wojutycz. W ubiegłym tygodniu prowadzący roboty otrzymać miał zarządzenie od starosty samborskiego, by zdjąć z robót wszystkich bezrobotnych, a pozostawić przy robotach tylko... mających do odrobienia podatek drogowy. Tych ostatnich było tylko 6-ciu i tak jednem pociągnięciem pióra pozbawiono stukilkunastu bezrobotnych i tego nędznego zarobku (?!).

Dnia 9 b. m. wybuchł na tartakach firmy Braci Langer w Samborze strajk. Przyczyną wybuchu strajku, były szykany ze strony firmy, która, otrzymawszy wiadomość o utworzeniu związku zawodowego, zwolniła z pracy kilkunastu bardziej czynnych członków organizacji. Strajk wybuchł żywiołowo. Do wieczora został on przy interwencji starosty zlikwidowany. Firma musiała cofnąć wypowiedzenia, uznać organizację i jej mężów zaufania. W tych dniach ma się też zjawić inspektor pracy dla uregulowania niesłychanych warunków pracy. Mimo, że firma ta należy do najbogatszych i prosperujących przedsiębiorstw, zepchnięto płace robotników niżej dopuszczalnego minimum. Wynagrodzenie wynosi przeciętnie 80 gr. dziennie, a w hali od 1.20 zł. do 1 zł. 80 za 8 godzin ciężkiej i odpowiedzialnej pracy. Urządzeń ochronnych nowszych niema i częste są uszkodzenia przy pracy.

Za obrazę Hitlera

Z Wejmaru donoszą, że w Izbie karnej zapadł wyrok przeciwko profesorowi filozofji z Jeny Leiseganowi, oskarżonemu o obrazę kanclerza Hitlera. Oskarżonego skazano na 6 miesięcy więzienia.

Prof. Leisegang wyraził się obraźliwie o kanclerzu Hitlerze w dniu 7 czerwca 1934 r. na placu targowym w Jenie, gdzie zgromadzona ludność słuchała transmisji mowy żałobnej kanclerza Hitlera na pogrzebie marsz. Hindenburga. Sprawa prof. Leiseganga przeszła już przez kilka instancyj i dopiero ostatnio zapadł ostateczny wyrok. (PAT.).

W Belgji

Drugi Rząd Van Zeelanda utworzony

Z Brukseli donoszą: Nowy Rząd belgijski, który został utworzony w sobotę o godzinie 17-ej, ma następujący skład personalny:

Premjer — Paul van Zeeland (pozaparlamentarny).

Ministerjum zdrowia oraz wicepremjer — Vandervelde (socjal.),

Sprawy zagraniczne — Spaak (socjalista),

Sprawy wewnętrzne — de Schryver (katolik),

Sprawiedliwość — Bovesse (liberał),

Finanse — Merlot (socjalista),

Poczta — Bouchery (socjalista),

Roboty publiczne — de Man (socjalista),

Gospodarstwo — van Isacker (katolik),

Praca oraz Opieka społeczna — Delattre (socjalista),

Kolonje — Rubbens (katolik),

Komunikacja — Dierx (liberał),

Oświata — Hoste (liberał),

Obrona narodowa — gen. Denis (pozaparlamentarny),

Rolnictwo — Pierlot (katolik).

Nowy gabinet składa się tem samem z 6-ciu socjalistów, 5-ciu katolików, wliczając w tę liczbę nie należącego do partji katolickiej premjera van Zeelanda, 3-ch liberałów oraz jednego generała. 9-ciu ministrów należało już do poprzedniego gabinetu van Zeelanda.

BRUKSELA, 13.6 (PAT.). W uzupełnieniu informacyj o nowym Rządzie van Zeelanda komunikują: tekę finansów objął de Man (socjalista).

Wileński lot okrężny

Staraniem aeroklubu wileńskiego odbył się 3-ci okrężny lot północno - wschodniej Polski. W sobotę w godzinach popołudniowych rozpoczął się zlot samolotów do Grodna, skąd w niedzielę wystartowało 16 maszyn do lotu.

Na Porubanek (pod Wilnem) przybyło 15 samolotów. Jeden samolot RWD 8-Warszawa, przymusowo lądował w okolicach Nowogródka. W poszczególnych konkurencjach notujemy następujące miejsca: w locie kometowym pierwsze miejsce zajął aeroklub krakowski na maszynie RWD-8, pilotowanej przez Cupryka z obserwatorem Dudkiem.

W locie okrężnym na pierwsze miejsce wysunął się aeroklub śląski na maszynie RWD-8, pilotowanej przez Radwańskiego z obserwatorem Wojnarem. Aeroklub śląski zdobył po raz pierwszy nagrodę zarządu miasta Wilna. W tej konkurencji na drugiem miejscu uplasował się aeroklub warszawski na RWD-5, pilotowanej przez Dzwonkowskiego z obserwatorem Gutowskim.

W locie orjentacyjnym pierwsze miejsce wywalczył sobie aeroklub wileński na maszynie RWD-13, prowadzonej przez Nartowicza z obserwatorem Mackiewiczem. Na drugiem miejscu w tym locie znalazł się aeroklub gdański na RWD-5, pilotowanej przez Mateusa z obserwatorem Prąckowskim.

Na lotnisku na Porubanku zebrało się około 2.000 widzów na czele z wojewodą wileńskim Ludwikiem Bociańskim. (PAT.)

Capablanca mistrzem turnieju szachowego

W rozegranym ostatnio w Moskwie międzynarodowym turnieju szachowym zwycięzca turnieju — Capablanca z ogólnej liczby 18 rozegranych partji wygrał 8, zremisował 10 i nie przegrał żadnej. Zdobywca drugiego miejsca — Botwinnik wygrał 7 partji, zremisował 10 i przegrał jedyną partję z Capablancą. Szampjon Czechosłowacji Flohr, znajdujący się na trzeciem miejscu, miał 4 partje przegrane.

Incydent na procesie katowickim

W sobotę w 9 dniu rozprawy przeciwko członkom nielegalnej organizacji NSDAB trybunał przesłuchiwał dalszych świadków, których zeznania przyniosły szereg szczegółów zarówno o samej akcji, jak i o jej uczestnikach.

Na sali sądowej wydarzył się następujący incydent: Osk. Moczygemba, któremu akt oskarżenia zarzuca m. in. to, że był wyznaczony przez partję, jako wykonawca wyroków sądu kapturowego w czasie konfrontacji rzucił się na świadka Uchera i pięściami dwukrotnie uderzył go w twarz. Zajście likwidują obecni na sali policjanci, którzy oskarżonego Moczygembę wyprowadzają z sali rozpraw. Trybunał w związku z tem skazał oskarżonego na trzy dni ciemnicy.

Po krótkiej przerwie przewodniczący odczytuje dalszą uchwałę, pozbawiającą oskarżonych prawa widzenia się z rodzinami aż do odwołania.

Dalszy ciąg rozprawy we wtorek 16 b. m. o g. 9 rano.

Nowy okres polityki społecznej

PARYŻ, 13.6 (PAT.). Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła komunikat, w którem składa robotnikom życzenia z okazji odniesionych sukcesów. W komunikacie m. in. powiedziano: rozpoczął się okres nowej polityki społecznej. Polityka ta jednak może rozwijać się i urzeczywistniać nadzieje klasy robotniczej tylko wówczas, jeżeli ruch robotniczy będzie miał jasne poczucie odpowiedzialności, która na nim ciąży za utrzymanie porządku przez pracę, wykonywaną w poszanowaniu podpisu, złożonego na umowie, o ile przedsiębiorcy dotrzymują danego słowa. Dalej C. G. T. wzywa robotników, aby nie dopuszczali do wpływu na ruch zawodowy czynników obcych o charakterze prowokacyjno - demagogicznym, które usiłują zepchnąć ten ruch na teren niewłaściwy demonstracyj ulicznych.

Komitet C. G. T. zbierze się na naradę dn. 16 b. m. w Paryżu. **Liczba zrzeszonych w C. G. T. członków wzrosła do 2.500.000.**

Zagadkowe zabójstwo

zastępcy komendanta straży ogniowej

W Górze Kalwarji powracał z remizy Ryszard Muraszew, zastępca komendanta straży ochotniczej w Górze Kalwarji, w towarzystwie kolegi strażaka, Stefana Jarosza. Przed domem Pijarska 37 M. pożegnał się z kolegą i wszedł do sieni. Zastawszy tam 2-ch nieznanych mężczyzn, zapytał ich: „Co panowie tu robią?" Zamiast odpowiedzi, nieznajomi rzucili się na Muraszewa, usiłując obezwładnić go. Ten zdołał się wyrwać z rąk napastników i wybiegł na ulicę. Nieznajomi pogonili za uciekającym. Jeden z nich zabiegł M. drogę i dał zprzodu 3 strzały, które trafiły M. w brzuch. Jarosz, usłyszawszy strzały, przybiegł na miejsce, gdzie rozstał się z Muraszewem, lecz ten ostatnim wysiłkiem zdołał dowlec się do domu. Sprawcy napaści uciekli w stronę Wisły. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Muraszewa przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus, gdzie podczas dokonywania operacji zmarł. Muraszew przed śmiercią złożył zeznanie, podając rysopis napastników.

Echa tragicznych dni we Lwowie

W sobotę odbyły się przed sądem lwowskim dalsze rozprawy, będące epilogiem zajść kwietniowych we Lwowie. W wyniku tych rozpraw skazani zostali za rabunki w sklepach, względnie za odkupienie lub przechowywanie zrabowanych rzeczy następujące osoby: Stanisław Kozioł na 8 mies. więzienia, Helena Kozioł na 6 miesięcy, Zofja Sołyk na 6 mies., Ewa Pełech i Jan Żeleźniak skazani zostali na karę po 6 mies. więzienia, Józef, Stefan i Marja Rein skazani zostali na karę po 6 mies. więzienia. Trzech oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary.

Burza nad Częstochową

W niedzielę popołudniu nad powiatem częstochowskim przeszła gwałtowna burza. We wsi Rząsawy piorun wpadł do zagrody wiejskiej Adama Ankielewicza, zabijając trzy osoby i raniąc dwoje dzieci i kobietę. (PAT.)

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ZAKOŃCZENIE SZKOLNEGO TURNIEJU PIŁKARSKIEGO. W piątek zakończony został na boisku Polonji szkolny turniej piłkarski, zorganizowany po raz pierwszy od szeregu lat w Warszawie. Po rozgrywkach eliminacyjnych, trwających przez kilka tygodni, do finału weszły cztery najlepsze drużyny.

W finałach wyniki były następujące: gimn. Przyszłość — I gimn. Miejskie 7:1, szkoła rzemieślniczo-przemysłowa — I gimn. Miejskie 3:0 valkover, gimn. Przyszłość — gimn. Lisa Kuli 3:2, gimn. im. Lisa Kuli — I gimn. miejskie 4:2. W ostatnim meczu szkoła rzemieślniczo-przemysłowa pokonała gimn. Przyszłość w stosunku 2:0.

Ostateczna punktacja turnieju przedstawia się następująco: 1) szkoła rzemieślniczo - przemysłowa 3 mecze 5 pkt. st. br. 7:2, 2) gimn. Przyszłość 3 mecze 4 pkt. st. br. 10:5, 3) gimn. im. Lisa Kuli 3 mecze 3 pkt. st. br. 8:7, 4) I gimn. Miejskie 3 mecze 0 pkt. st. br. 3:1.

Rozdanie nagród odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o g. 16-ej w parku szkolnym im. Sobieskiego.

ZARZĄD LIGI GROZI KLUBOM ZAMKNIĘCIEM BOISK. Zarząd Ligi PZPN powziął na swem wczorajszem posiedzeniu uchwałę w związku z ostatniemi zajściami na boiskach klubów ligowych (nieporządki na boisku, w szatni, brak dostatecznej liczby porządkowych itp.), postanawiając, że w wypadkach powtórzenia się zajść tego rodzaju na któremkolwiek boisku, boiska te będą zamykane dla publiczności.

Tenis

JĘDRZEJOWSKA — VOLKMERÓWNA JACOBSENOWA 6:3 (11:9). W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Polski we Lwowie w grze pojedyńczej pań w finale J. Jędrzejowska pokonała, po zaciętej walce, Volkmer - Jacobsenową 6:3 (11:9).

W finale gry mieszanej para Jędrzejowska — Hebda wygrała z parą Volmerówna Jacobsenowa — Tarłowski w stosunku 6:3 2:6, 6:3.

W dalszym ciągu gry pojedyńczej panów wyniki były następujące: Horain — Kurman 6:4 6:4 7:9 6:4, Pohoryles — Stenzel v. o., Hebda — Pohoryles 6:1 6:1 6:3, Bełdowski — Tarasiewicz 11:9 5:7 6:4 6:4, Witman — Warmiński 6:2 6:1 6:2, Tłoczyński — Becker 6:2 6:2 6:3, Spychała — Kołcz I 6:2 6:4 7:5, Horain — Jabłoński 6:3 6:1 6:2.

W grze podwójnej grali: Hebda i Tarłowski — Warmiński i Bełdowski 6:2 6:3 6:0, Stahl i Kołcz II — Strzelecki i Tarasiewicz 6:2 6:4 6:2, Stahl i Kołcz II — Pfahl i Becker v. o.

Szermierka

LOSOWANIE PÓŁFINAŁÓW NA SZABLE. W sobotę rozpoczęte zostały na sali Warszawianki szermiercze mistrzostwa Polski, przyczem rozegrano zawody na florety i szpady.

Dziś w niedzielę odbędą się najciekawsze z nich, zawody na szable. Zawodników podzielono na dwa półfinały, a mianowicie: o godz. 9.30 I półfinał Suski, Dobrowolski, Zaczyk, Kazimierowicz, Kaczmarczyk, Zochowski, Matysik, Mirowski. Finał rozpocznie się o godz. 17.30, zaś o godz. 20.30 odbędzie się rozdanie nagród. Tytułu mistrza Polski w szabli broni kpt. Seyda (Warszawianka).

Ciężka atletyka

ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA. Zbyszko Cyganiewicz walczył w Antwerpji ze słynnym zapaśnikiem amerykańskim Zarnasem. Mecz tn wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności belgijskiej. Po 23 minutach zaciętej walki zwyciężył Cyganiewicz.

Obecnie Polak wyjechał do Hiszpanji, gdzie walczyć ma w Madrycie, Barcelonie i na Majorce.

Marja Sierakowska

DLA KILKU ZŁOTYCH

Nadprodukcja, zero zdolności spożywczej, bezwartościowość siły roboczej i na widownię historji rzucony on — Antoni Kot, zredukowany robotnik z żoną i czworgiem dzieci. Najstarsza córka liczy lat czternaście, reszta — to drobiazg małoletni.

Antoni Kot na chleb sprzedał palto z kołnierzem z królików malowanych na czarno (największa zdobycz osobista po dwudziestoletniej wytrwałej pracy), dwie poduszki, trzy prześcieradła, zegarek-budzik, pół tuzina platerowanych łyżeczek i dwie sukienki żony. Obecnie nie ma już żadnych cenniejszych rzeczy do sprzedania, a rodzina jest głodna.

***

Codzienne życie zdawałoby się płynie najnormalniej. Jakaś tam niania z samego rana mówi do panicza: „Le beau temps nous invite á la promenade". Spacerują. Ciepło. Przejrzystość sukienek. Białość dziecięcych pończoszek. Uśmiechy starszych panów, którzy lubią dzieci i stale obserwują je, siedząc na wygodnych ławkach. A nocą? Co za przeistoczenie. Wygodne ławki miejsc spacerowych służą za królewskie łoża bezdomnej nędzy.

Pomimo heroicznych wyczynów opieki społecznej, nędza wypływa na wielkomiejskie ulice, wciska się wszędzie, a zabrudzając i zasmradzając sobą czystość, tę wielką zdobycz cywilizacji, psuje nastrój niewielkiemu odłamowi uprzywilejowanych.

***

I nędza bezrobotnego Kota wypłynęła na bogate ulice śródmieścia. Kot stoi przed Adrią, lokalem nocnej zabawy, co pewien czas, zdejmuje czapkę, zgina pokornie swe obciągnięte skórą piszczele i wykrzykuje:

— Na chleb dla dzieci, proszę!

— Idź do djabła! — odpowiada oszołomiony zabawą jakiś pijak.

Krótki djalog z małemi zmianami w prośbie i odpowiedziach, jak: „zredukowany jestem", „do roboty leniu", „sam zwalcz swoją nędzę" i t. p. powtarza się przez całą noc.

Po całonocnej żebraninie Kot idzie bez grosza w kieszeni do zimnej izby, gdzie na wytartych siennikach śpią jeszcze zmęczone głodem dzieci.

Zwiotczałe z głodu ciało, pomimo że reprezentuje raczej rzecz — szmatę, a nie osobę, myśli jednak i buntuje się.

— Więc ja sam mam zwalczyć swoją nędzę. Nietylko sam, lawina bowiem głodu zagadnia coraz większe masy. Ta cała nędza ma zwalczyć swoją nędzę. Ja, Kot, zrobię początek. Nędza da sobie chleb.

Naraz ujrzał niezliczone ilości chleba na chodniku. Tu chleb... tam chleb... morze chleba... Zatoczył się. Omdlał z głodu. Ktoś się nim zajął. Ktoś dał kilka groszy.

Świetlisty ranek był w pełni, gdy wrócił do domu.

***

Ciężkie czasy. Beznadziejne jutro rodzi smutek. Brak najdrobniejszego zarobku. Nadmierna podaż pracy powoduje ciągłe defilady mas robotniczych przed pośrednictwem pracy. Niewolnictwo to w dwudziestym wieku nie wzbudza protestu społecznego. Tysiące nieszczęśliwych Kotów wraca do zimnych, brudnych, wilgotnych nor, do głodnych, źle odzianych, wynędzniałych dzieci i nie jest w stanie przynieść z sobą tego słonecznego promyka, jakim jest kąsek chleba.

Nic nie pomaga rzewna poezja, nic nie pomaga humanitarny artykuł pana iksa czy igreka, nic nie pomaga egzaltacja damy, która mdleje, gdy zobaczy zgniły strzępak płótna lub barchanu, nic nie pomaga fikcja opieki społecznej, jak nie pomaga badanie historji życia ludzkiego i stosowanie starych medykamentów. Idzie coś nowego, znieznanego. Debatują, radzą, a nędzna, zawszona nora bezrobotnego pozostaje norą i tysiące Kotów głodnymi ludźmi.

***

— Tatusiu, mnie się tak jeść chce — szepce najmłodsza latorośl Kota.

— Jutro przyniosę wam, dzieci, moc jedzenia — odpowiada Kot.

***

Jutra przynosiły zwycięskie bitwy. Jutra z kopciuszków i przedmiotów litości i współczucia robiły jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności władców. Dziś patrzy obdarty i głodny w rzęsiście oświetlone okna parlamentu, jutro zaś zasiada tam, chcąc aby obdarci i głodni nie zaciskali pięści z głodu i nienawiści. Jutro. Antoni Kot jutro musi przynieść dużo chleba rodzinie. Niech będzie nawet plama krwi na tym chlebie, ale on musi go zdobyć. Kotowi myśli odbierają sen. Denerwuje się. Wytrąca go z równowagi widok ust dziecięcych spieczonych gorączką głodu. Opętany nienawiścią, oburzony niesprawiedliwością, nieprzytomny bólem szuka drogi wyzwolenia z poniewierki i mamideł, które każą mu cierpieć dla czegoś nieuchwytnego. Bluźni. Przysięga zemstę.

***

Zemsta? Któż się będzie mścił? Czy ty Kocie, strzępku egzystencji, bideuszu, obdartusie? Wygłodniałe twe ciało nie jest zdolne wydać z siebie jakiejkolwiek energji. Zginiesz z rodziną, jak zginęły tysiące głodnych, a życie potoczy się normalnym trybem.

Jednak nie kto inny, a Antoni Kot, poszedł przemocą zdobywać środki na chleb. Chwycił za tłustą, wprost nalaną szyję, od której oderwano go przemocą.

***

Tłuczono go niemiłosiernie. Jakiś policjant wyrawał go z rąk rozjuszonego tłumu. W rozchełstanej koszuli, posiniaczony, jak zbój, patrząc spodełba na śmiejącą się z niego gawiedź, kroczył środkiem ulicy w kajdanach na rękach.

Z tłumu wypadła brudna, rozczochrana kobieta i zaczęła wyć niemiłosiernie: „Puśćcie mego męża, on poszedł kraść i zabijać dla głodnych dzieci! Ludzie, miejcie serca a nie kamienie! Przecież nie chcieliście dać dobrowolnie".

— Jak śmiesznie wygląda ta nędzna kobieta, moja żona—myśli Kot. — Chętnie przcisnąłbym ją do siebie, aby powstrzymać jej szaleńcze, bezcelowe ruchy i uspokoić ból. Ale ręce ma okute, więc krzyczy: „Regino, uspokój się!".

Szarpnięto go. Za chwilę znikł z jego oczu cały tłum, a z nim i postać znękanej, przedwcześnie zestarzałej kobiety, w obstrzępionej i obłoconej sukni. Żelazne kleszcze oddzieliły go od jęków śmiesznego serca jego żony.

(Dokończenie nast.).

Dzień imponującego strajku solidarności w Bielsku-Białej

(Kor. wł.).

Jak już podawaliśmy, w firmie „Lenko“ w Bielsku wybuchł strajk „polski“ na tle ekonomicznem: zwalnianie z braku pracy. Strajk został wywołany przez ZZZ. na jednym z oddziałów. W czasie drugiego dnia strajku, kierownik jednego z oddziałów, major rezerwy p. Stanisław Soczek, spowodował walki z okupującymi oddział robotnicami i robotnikami. To spowodowało dodatkowe żądanie usunięcia p. Soczka z fabryki, na co firma odmówiła zgody.

Ponieważ strajk się przeciągał, w dniu 23 maja wszystkie oddziały przystąpiły do strajku solidarności, co już włączyło do akcji członków Związków klasowych. Robotnice i robotnicy, niezadowoleni z kierownictwa ZZZ., na odbytem zgromadzeniu włókniarzy w dn. 27 maja uchwalili powierzyć kierownictwo akcją sekretarzom Związków klasowych Włókienniczego i Metalowego. Przywódcy miejscowego ZZZ. na to zgodzić się nie chcieli i dopiero pod naporem własnych delegatów wyrazili zgodę na współpracę.

Przejmując kierownictwo akcją, Związki klasowe zajęły się również dożywianiem strajkujących, co pociągnęło za sobą bardzo poważne wydatki. (Strajkiem objętych było ponad 1400 osób). Zaprowiantowanie trwało przez 14 dni, z czego przez dwa tylko dni dożywiali zetzetowcy, chociaż strajkiem byli objęci w 90% ich właśnie członkowie. Tymczasem prowadzone były zabiegi o zlikwidowanie strajku z uwzględnieniem żądań robotniczych, lecz bezskutecznie.

Okręgowa Kom. Związków Zawodowych, w której rękach spoczywała akcja, wezwała robotników i robotnice Bielska-Białej do dwugodzinnego strajku powszechnego dn. 4 czerwca, w czasie którego odbyło się wielkie zgromadzenie w Domu Robotniczym. Na zgromadzenie przybyło ponad 7.000 osób, to też niewielka część mogła pomieścić się w salach, reszta (do 5.000 osób) zgromadziła się przed Domem Robotniczym.

Na obu zgromadzeniach uchwalono solidaryzować się z żądaniami strajkujących w firmie „Lenko“ i domagać się od Władz zmuszenia firmy do ustępstw. Ponadto dano termin dla załatwienia zatargu do poniedziałku, d. 8 czerwca, z tem, że jeżeli to nie nastąpi, z dniem 8 czerwca od rana wybuchnie strajk powszechny, który trwać będzie aż do zwycięstwa. Uchwalone rezolucje przesłano do Starostwa i Inspektoratu Pracy.

W dniu 6 czerwca odbyła się konferencja, która trwała od godz. 15-ej do 3-ej rano, ale poza sprawami ekonomicznemi, załatwionemi po myśli strajkujących, nie przyniosła rozwiązania sprawy administracyjnej, t. j. usunięcia z firmy p. Soczka. Również nocne konferencje Starostwa z niedzieli na poniedziałek nie rozwiązały sprawy i strajk w dn. 8 b. m. stał się przesądzony.

W poniedziałek od rana przystąpiło do strajku około 80% robotników. O godz. 8-ej ruszyły wielkie tłumy robotnicze na zgromadzenie do Bielska, na plac cyrkowy, odwiedzając po drodze fabryki, będące w ruchu pod terorem. W tym to czasie doszło do zajścia z policją, przyczem kilka osób odniosło rany. Portjer firmy Bister pozwolił sobie nawet na oddanie strzałów rewolwerowych do tłumu, zo co dostał nauczkę.

Po godzinie 9-ej sytuacja została całkowicie opanowana, a olbrzymie masy przybyły na zgromadzenie, które rozpoczęło się o godz. 19-ej.

Do zgromadzonych około 15.000 osób przemawiano z dwuch trybun: po polsku i po niemiecku. Pod przewodnictwem tow. A. Pysza i tow. Lukaska, tow. tow. Zawierucha, Wiesner, Rosner i Klimczak omówili dotychczasowe wyniki konferencyj i przedłożyli odpowiednie rezolucje, które zostały jednomyślnie przyjęte.

Zgromadzone masy zajęły postawę zdecydowaną, wysłano delegację do Starostwa i Inspektoratu Pracy i postanowiono czekać na odpowiedź.

Po godzinnej konferencji w Inspektoracie Pracy firma poszła na ustępstwa, które jednak wymagały narady i akceptowali delegatów fabrycznych. O wynikach konferencji powiadomiła delegacja zgromadzonych. Rozwiązano chwilowo zgromadzenie i natychmiast odbyła się konferencja delegatów. Po gruntownej rzeczowej dyskusji wprowadzono poprawki i zastrzeżenia i po następnej konferencji w Insp. Pracy o godz. 17-ej, odbyło się nowe zgromadzenie, które po wyjaśnieniach uchwaliło strajk zlikwidować, przyjmując równocześnie uzgodnione postulaty do wiadomości. (O tem donosiliśmy już).

Po zamknięciu zgromadzenia na placu przed Strzelnicą w Bielsku ogromne masy ludzi udały się luzem przed okupowaną fabrykę, celem powitania strajkujących robotnice i robotników. Błyskawicznie wprost skompletowano orkiestrę. Strajkujący robotnicy zdjęli z dachu fabrycznego czerwony sztandar — symbol ich walki — i wyruszyli przed bramę fabryki, gdzie zostali powitani burzą oklasków i okrzyków oraz dźwiękami „Międzynarodówki“. Następnie uformował się olbrzymi pochód, który już przy świetle latarni przeszedł przez główne ulice miasta do parku przed Dom Robotniczy, gdzie po przemówieniach ttow. Klimczaka i Rosnera pochód i zgromadzenie zostały rozwiązane, a zgromadzone tłumy rozeszły się do domów.

Nazajutrz po zakończeniu strajku kilkaset robotnic i robotników zadeklarowało przystąpienie do Związku Klasowego Włókniarzy. Dotychczas byli to w dużej liczbie członkowie ZZZ.

Również w czasie tej i poprzednich walk klasy robotniczej na terenie Bielska-Białej „Endecja“, wraz z „Polskim Związkiem“, nie próżnowała, wydając odezwy przeciw nam. Okazało się jednak, że klasa robotnicza naszego okręgu nie da się chwycić na lep obłudy „endeckiej“. Wręcz odwrotnie, po każdej takiej odezwie „enedeckiej“ nowi członkowie „polskiego związku“ przechodzą do Związku Klasowego.

Szeregi nasze wzrastają coraz bardziej. Życie to najlepszy nauczyciel.

Z Przemyśla

Kamienicznik strzela do strajkujących robotników

Znany z afery sacharynowej em. sierżant Kwaśny sprowadził — w czasie strajku stolarzy —do budowy swego domu na Lipowicy robotników stolarskich z Birezy. Delegacja strajkujących robotników stolarskich udała się na wiadomość o tem do domu Kwaśnego, by poinformować sprowadzonych z Birezy robotników o strajku stolarzy. Gdy delegacja przybyła do domu, wyszedł Kwaśny i strzelił kilkakrotnie z rewolweru.

Gdy strajkujący robotnicy dowiedzieli się o prowokacyjnem zachowaniu Kwaśnego, udali się gremjalnie na budowę i przekonali Kwaśnego, że nie boją się go wraz z jego rewolwerem.

Zwycięstwo robotników piekarskich

Robotnicy piekarscy od dłuższego już czasu prowadzili intensywną akcję o ustawowy czas pracy, niedzielny odpoczynek, uznanie Związku Zawodowego itp.

Majstrowie piekarscy odmówili wogóle zawarcia umowy zbiorowej. Wskutek tego zastrajkowali wszyscy robotnicy, by w ten sposób poprzeć swoje postulaty. Po dwudniowym strajku została onegdaj w Inspektoracie Pracy podpisana umowa zbiorowa. Robotnicy przeprowadzili w 100 proc. swoje postulaty.

Zwycięskie zakończenie strajku w browarze „Wiktorja“

Robotnicy, zatrudnieni w browarze w Ostrowie, wysunęli żądania podwyżki płac i unormowania warunków pracy. Gdy właściciel browaru odmówił konferowania z delegatami robotników, kwestjonując ich legitymację delegatów, przystąpili robotnicy do strajku „polskiego“. Strajk trwał zaledwie kilka godzin. Tego samego jeszcze dnia została zawarta umowa zbiorowa, na podstawie której pracodawca uznał Związek Zawodowy, mężów zaufania i przyznał wszystkim robotnikom 15 proc. podwyżkę płac.

Strajk w Kamieniołomie w Pikulicach

Od 10 dni strajkują robotnicy, zatrudnieni w kamieniołowie w Pikulicach. Robotnicy domagają się podwyżki prac i stosowania 8 godzinnego dnia pracy. Dotychczasowe rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

Walka stolarzy trwa

Już prawie dwa tygodnie trwa strajk robotników stolarskich. Robotnicy żądają zawarcia umowy zbiorowej, podwyżki płac, 8 godzinnego dnia pracy.

Akcja robotników stolarskich jest niezwykle solidarna. Robotnicy przybywają codziennie na zgromadzenia strajkujących.

Strajk w cegielni w Gorlicach

W Gorlicach od 5 tygodni trwa strajk ceglarzy w cegielni Wrońskiego z powodu niesłychanych warunków pracy i płacy.

Cegielnie w Gorlicach zawiązały kartel i podwyższyły ceny cegły z 25 zł. na 35 zł. za 1.000 sztuk, co bardzo ujemnie odbiło się na tutejszym ruchu budowlanym.

P. Wroński wniósł pozew do Sądu o usunięcie robotników przez swego wspólnika, adw. Blausteina.

***

Również trwa od 3 maja strajk w „Foreście“, obejmujący 300 ludzi.

Na Górnym Śląsku

Jeszcze o kulisach afery Centralnej Targowicy

Dochodzenia prokuratorskie przeciwko Kazimierzowi Kazoniowi i Aronowi Fruchthaendlerowi, dyrektorom Centralnej Targowicy w Mysłowicach o przemycanie z więzienia t. zw. grypsów, nie zostały jeszcze ukończone.

Jak już swego czasu obszernie poinformowaliśmy, „grypsy“ były wysyłane na wolność przez pp.: Kazonia i Fruchthaendlera w czasie pobytu ich w areszcie śledczem podczas śledztwa przeciwko nim o nadużycia na Targowicy. Dotychczas przesłuchano kilku świadków, których zeznania są rewelacyjne. Niektóre grypsy, a w szczególności pisane przez Fruchhaendlera do Kazonia, zostaną dołączone do akt w sprawie o nadużycia i stanowić będą dowody rzeczowe. Śledztwo w sprawie nadużyć w Centralnej Targowicy zostanie ukończone dopiero za kilka tygodni tak, że rozprawy sądowej w tej sprawie należy się spodziewać dopiero powakacjach sądowych, które trwać będą do 31 sierpnia b. r.

Zeznania świadków złożonych w sprawie przemycania z więzienia grypsów, rzucają światło na metody, jakiemi posługiwali się Kazoń i Fruchtlaender w celu utrudnienia sędziemu śledczemu prowadzenia przeciwko nim śledztwa. Niektórzy ze świadków obciążają w tej sprawie również obecnego nadzorcę sądowego Centralnej Targowicy w Mysłowicach p. Bagińskiego, którego pomawiają, jakoby w czasie pobytu w więzieniu Kazonia i Fruchthaendlera pośredniczył pomiędzy p. Fruchhaendlerową a więźniami. Miał on rzekomo od więźniów, za trudnionych w kancelarji, odbierać grypsy pisane przez Fruchthaendlera i doręczać je jego żonie. Również w jednym z grypsów twierdzi Fruchthaendler, że książkowy Centralnej Targowicy Langner jest uspokojony, bo potrzebował 1.000 zł., które polecił p. Bagińskiemu wypłacić. Jak sprawy te faktycznie się przedstawiają, wyjaśni niewątpliwie dochodzenie prokuratorskie.

Dalsze szczegóły tej afery trzymane są nadal w tajemnicy.

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA TRZY MORDERCZYNIE.

Przed sądem okręgowym w Łodzi toczył się proces trzech kobiet, oskarżonych o dokonanie w grudniu zbrodni na St. Kubiaku.

48-letnia Agnieszka Bielczyk, 27-letnia jej córka Zofja i 25-letnia Anna Jabłońska oskarżone zostały o zamordowanie a następnie poświartowanie zwłok Kubiaka. Po dokonaniu zbrodni kobiety porzuciły szczątki trupa w czterech paczkach w różnych częściach miasta.

Sąd skazał Z. Bielczyk na 15 lat więzienia, A. Bielczyk na 10 lat, Jabłońską na 12 lat.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WOŹNICY

Ubiegłej soboty późnym wieczorem na niezamkniętym przejeździe wydarzył się straszny wypadek.

W chwili, gdy przez przejazd przejeżdżał wozem Antkiewicz z Będzina, nadjechał parowóz i z całą siłą wpadł na wóz, który został rozstrzaskany, zaś koń zabity na miejscu. Woźnica Antkiewicz wleczony był przez parowóz na przestrzeni 60 m. Doznał on strzaskania czaszki i ogólnych obrażeń. Nieszczęśliwy zakończył życie przez przybyciem lekarza.

MORDERSTWO.

W zaścianku Godzinki pow. święciańskiego znaleziono właściciela tego zaścianka Kazimierza Malca z raną ciętą głowy, zadaną siekierą. Ponieważ w mieszkaniu Malca znaleziono wszystkie poprzewracane, zachodzi przypuszczenie, napadu zbrodniczego. Syn Malca jednak twierdzi, że nic nie zabrano i prawdopodobnie napad był aktem zemsty osobistej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA

Podczas zawodów strzeleckich na strzelnicy w Modlinie szeregowy Alfred Kłos strzelił tak nieszczęśliwie, że kula ugodziła w prawy bok szeregowca Mieczysława Różycę, przebijając mu nerkę i utkwiła we wnętrznościach. Mimo pomocy lekarskiej nieszczęśliwy zakończył życie.

SAMOBÓÓJSTWO UŁANA.

Podczas pełnienie warty w Białymstoku ułan Władysław Baraniak, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z karabinu. Kula utkwiła w okolicy serca. Samobójcę przewieziono niezwłocznie do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA.

Dnia 12 b. m. w gimnazjum II w Tarnowie na jednej z lekcji w klasie 2-giej oświadczono uczniowi 12-letniemu Jarnickiemu, że nie będzie przepuszczony do następnej klasy. Usłyszawszy to Jarnicki usiłował wyskoczyć z okna i popełnić samobójstwo. Schwytano go jednak za nogi i wyratowano. Wówczas Jarnicki wyciągnął flaszkę jodyny i wychylił ją do dna. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Na kopalni „Śląsk“ w Chropaczowie zasypany został naskutek oberwania się ściany węglowej robotnik Władysław Glochera. Przewieziony do szpitala Glochera zmarł.

OFIARA NĘDZY.

Na odcinku kolejowym Chebzie-Chropaczów wskoczył na wagon przejeżdżającego pociągu towarowego 22-letni Paweł Ptasiński, aby wziąć węgiel.

Ptasiński pośliznął się i wpadł pod koła wagonu, które odcięły mu lewą nogę i zmiażdżyły prawą. Ptasińskiego przewiezono do szpitala.

P. C. WODEHOUSE. 61)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

ROZDZIAŁ VII.

Jeżeli zwrócicie się na prawo po wyjściu z głównej bramy Blandings Castle i ujdziecie dwie mile drogą, znajdziecie się w miasteczku Market Blandings. Leży tam, przesypiając stulecia, — klejnot w zielonem sercu Shropshire. W całej Anglji niema piękniejszego zakątka. Artyści, którzy przyjeżdżają, aby namalować jego szare domki i rybaków, łowiących leszcze w leniwej rzece, zgadzają się na tym punkcie. Myśl, że miejsce to możnaby zrobić jeszcze milszem dla oka, spotkałaby się z ich strony z szyderstwem — no, i szydzili z tej możliwości w niejedną noc, siedząc przy fajkach i kuflach w „Emsworth Arms“.

A jednak, w południe, które nastąpiło po opisanych powyżej faktach, zdarzył się ten cud. Cichy urok starej ulicy High został nagle spotęgowany przez ukazanie się bogobojnego jegomościa w meloniku, wychodzącego ze staroświeckiego sklepu z tytoniem. Był to lokaj Beach. W celu wygimnastykowania swej otyłej figury, przyszedł pieszo aż z zamku, aby kupić papierosy. Teraz stał na chodniku, nabierając animuszu do czekającej go drogi powrotnej.

Ten sportowy wyczyn nie przedstawiał mu się teraz wcale tak ponętnie, jak przed trzema kwadransami, gdy siedział w swej kuchni. Długi dwumilowy spacer wyczerpał jego możliwości. Pozatem nie była to odpowiednia pogoda dla maratońskich biegów. Jeżeli można było powiedzieć, że dzień wczorajszy dusił, to dzisiejszy piekł. Gniewne chmury toczyły się po niebie koloru miedzi. Najdrobniejsze tchnienie powietrza nie poruszało drzewami. Z chodnika unosiły się prawie widzialne fale gorąca — i wszystko wydawało się przesłonięte czemś w rodzaju siarczanego mroku. Beach nie byłby sobą, gdyby miał się omylić w swych przewidywaniach, że jeszcze przed zapadnięciem nocy czeka ich burza z piorunami — i to niebylejaka. Zdjął kapelusz, wyciągnął chustkę, otarł czoło, włożył spowrotem kapelusz, włożył spowrotem chustkę i powiedział: „Uf“. Bardzo jest dobrze odbywać ćwiczenia dla dobra swej figury, ale musi to mieć pewne granice. Beach poczuł gwałtowne pragnienie piwa.

Nie mógłby znajdować się w odpowiedniejszem miejscu dla zaspokojenia swego życzenia. Ideałem, ku któremu zmierzają ojcowie miejscy we wszystkich prowincjonalnych miasteczkach, jest dostarczyć każdemu indywidualnemu mieszkańcowi odpowiedniej gospody — a ojcowie miasteczka Market Blandings nie pozostawali pod tym względem wtyle. Z miejsca, w którem stał Beach, widać było nie mniej niż sześć takich instytucyj. Fakt, że wybrał „Emsworth Arms“ nie może być uważany za dowód, że miał coś przeciwko „Snopowi Pszenicy“, „Wytchnieniu Furmana“, „Młotowi i Klinowi“, „Chwilce czasu“ i „Wesołym palantowiczom“. Poprostu „Emsworth Arms“ znajdowała się akurat najbliżej.

W każdym razie był to rozsądny wybór. Każdemu młodemu człowiekowi, rozpoczynającemu życie, możnaby poradzić, aby po przyjeździe do Market Blandings w gorące popołudnie zaszedł do „Emsworth Arms“. Dostanie tam dobre produkty, — pozatem instytucja ta posiada największy i najbardziej cienisty ogród ze wszystkich gospód w tem miasteczku. Zielony i zachęcający, upstrzony wiejskiemi stoliczkami i przytulnemi letniemi pawilonami — ogród ten ciągnie się aż do brzegów rzeki; tak że szczęśliwy konsument piwa, już przyjemnie spragniony tego trunku, może poczuć nowe i jeszcze silniejsze pragnienie po przyglądaniu się rodzinnym wycieczkom, z trudem posuwającym się na łodziach. Widok jednego ojca rodziny, męczącego się w taki rzeczywiście parny dzień, przy wiosłach, i ciągnącego w łodzi jeszcze od Plimsoll żonę ,siostrę żony, kuzynkę przez małżeństwo, czworo dzieci, psa i kosz z prowiantami — czasami powodował takie wzmożenie ruchu w „Emsworth Arms“, że sprawne kelnerki upadały z wyczerpania.

Do jednego z tych letnich pawilonów Beach zabrał teraz swój kufel. Zazwyczaj udawał się tam, ilekroć okoliczności powodowały, iż odwiedzał „Emsworth Arms“, gdyż jako człowiek na pewnem stanowisku, wolał wzmacniać się na duchu w odosobnieniu. Nie był przecież pierwszym lepszym nieodpowiedzialnym chłopcem do posług, który może poprostu wejść i tłoczyć się razem z innymi chłopakami w tylnym pokoju gospody. Ten akurat pawilon letni mieścił się w dalekim końcu ogrodu i zasłonięty był pasmem krzaków przed wzrokiem niewtajemniczonych.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Prąd elektryczny w stolicy

Przejęcie przez zarząd miejski elektrowni z rąk sekwestratora sądowego, min. Alfonsa Kühna, nastąpi w ciągu nadchodzącego tygodnia. Rozrachunek pomiędzy zarządem miejskim a byłymi koncesjonarjuszami poprzedzony będzie dokładną ekspertyzą ksiąg oraz stanu urządzeń elektrowni. Koncesja bowiem przewidywała, że elektrownia ma być oddana zarządowi miejskiemu w stanie dobrym, podczas gdy wiadomo już dostatecznie, że urządzenia elektrowni pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Ekspertyza fachowa, przewidziana przez wyrok sądu okręgowego ustali szczegółowo, jakie zaniedbania w obecnym stanie urządzeń elektrowni wymagają natychmiastowego usunięcia i jakim kosztem. Ocena tych zaniedbań jest ważna, albowiem równocześnie rzeczoznawcy muszą ustalić wartość inwestycyj, poczynionych przez elektrownię w ciągu ostatnich 10 lat. Po ustaleniu obu tych pozycji okaże się, czy zarząd miejski powinien wypłacić byłym koncesjonarjuszom jakieś kwoty, czy też odwrotnie, spółka francuska obowiązana jest pokryć dodatkowo koszt inwestycyj nieodzownych, jeżeli wartość ich przekroczy kwotę, jaka będzie przyznana spółce francuskiej z tytułu sum zainwestowanych w ciągu ostatniego 10-lecia, liczonego od roku 1934-go wstecz, t. j. od daty wprowadzenia sekwestru sądowego w elektrowni.

W kołach fachowych zwracają uwagę na doniosłą dla ludności stolicy okoliczność, że z chwilą, gdy zarząd miejski nie będzie już krępowany żadnemi względami na koncesję, która wygasła, można oczekiwać znacznego obniżenia ceny prądu w Warszawie do 30%. Trzeba bowiem pamiętać, że kalkulacja prądu każdej elektrowni musi uwzględniać koszt amortyzacji kapitału w wysokości około 30% ceny prądu. Wobec tego, że zarząd miejski otrzymał elektrownię bezpłatnie i żadnych za to nie ponosi kosztów pieniężnych, upada więc obecnie w kalkulacji taryfy prądu warszawskiego amortyzacja kapitału elektrowni. Powinno to doprowadzić do ustalenia ceny prądu w wysokości około 35 groszy za jedną kilowatgodzinę. Nawet przy tej cenie prądu, zwłaszcza że nastąpiłoby równocześnie automatyczne zwiększenie spożycia, elektrownia powinna dać wielomiljonowe zyski eksploatacyjne rocznie.

(PRESS)

W stolicy
Jak wygląda „bezpieczeństwo" przechodniów!

Jeden z czytelników opowiedział nam o wypadku, świadczącym o coraz większej bezczelności młodzieniaszków z pod znaku ONR.

Ob. Ryszard Br. wracał w niedzielę około godz. 9 wiecz. Alejami Ujazdowskiemi z Łazienek. W pobliżu ul. Szopena zaszedł mu drogę jakiś młodzian, zajrzał w oczy i szepnął do swych kompanów: „Żyd".

Chcąc uniknąć zaczepki, ob. Br. zszedł z chodnika na jezdnię, aby przejść na drugą stronę ulicy. — Wówczas trzech drabów rzuciło się na niego z laskami i poraniło go. Napadnięty krzyczał: „Nie jestem Żydem", ale to nie pomogło.

Jeden z przechodniów, p. Włodzimierz Gonto, Waszyngtona 14, podtrzymał słaniającego się na nogach młodzieńca i zaprowadził go do lekarza pogotowia prywatnego „8.75.75".

Dr. Stępień opatrzył rannego, wydając mu świadectwo, stwierdzające m. in. ranę twarzy i wysadzenie gałki ocznej.

Zaznaczyć należy, że ob. Br. bynajmniej Żydem nie jest.

Napastnicy zbiegli.

Trująca czekolada

Do Hersza Libfelda (Dzielna 38) posadzkarza, przyjechał w odwiedziny szwagier jego Leon Zylberberg i obdarzył dzieci dwiema tabliczkami czekolady deserowej i po krótkiej rozmowie—wyszedł. Po odejściu szwagra, Libfeld i żona jego, Genia, spożyli również część czekolady. Wkrótce Libfeldowie, oraz dwoje dzieci ich: półtoraroczny Jakób i 3-letnia Masza dostali silnych torsji.

Libfeldowie przewieźli dzieci do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził zatrucie czekoladą. Trująca czekolada, którą przywieziono z Łodzi, opakowana była w etykietę firmy „Plutos" i pochodziła niewątpliwie z jakiejś potajemnej fabryczki, produkującej towar najgorszego gatunku i puszczającej go w obieg pod sfałszowaną etykietą znanej firmy.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody dnia 16 czerwca: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabych wiatrach miejscowych. W zachodnich i środkowych dzielnicach skłonność do burz.

Katastrofa samochodowa

Taksówka Nr. 23879, prowadzona przez kierowcę, Berka Horendreszera (Zamenhofa 31), skręcając z ul. Złotej w Wielką, w kierunku dworca Głównego, zderzyła się z jadącą w przeciwnym kierunku taksówką Nr. 23037, — kierowaną przez Józefa Rajewskiego (Długa 5).

Uderzenie było tak silne, że pierwsza taksówka wywróciła się do góry kołami i wpadła na chodnik, uderzając o latarnię na rogu ul. Złotej i Wielkiej. Wskutek starcia, u pierwszej taksówki rozbite zostały szyby, pogięte koła, lewy bok wgnieciony, przy drugiej zaś — maska zgnieciona, reflektorzy i zderzak oberwane, oraz szyby rozbite. Jadący w owej taksówce pasażer — zdołał wyskoczyć. Kierowcy z postoju podnieśli przewrócone auto. Wypadku z ludźmi — na szczęście—nie było.

Orgje rowerowe

Na pl. Broni został potrącony przez rower 18-letni Lejb Kucman (Gęsia 11), krawiec, doznając potłuczenia prawej ręki i uda.

Na rogu Nowolipia i Smoczej spadł z roweru i uległ potłuczeniu prawego podudzia 14-letni Lejzor Bąk (Pawia 82), uczeń.

Przed domem Długa 52 najechali na siebie i spadli z rowerów: 15-letni Lejb Bimblich (Śliska 62), torebkarz i 20-letni Natan Kuserman (Twarda 33), goniec. Obaj zostali potłuczeni.

Przed domem przy Marymonckiej 11/13 jakiś rowerzysta najechał na 8-letniego Ryszarda Brzozę (zam. tamże), który odniósł ranę szarpaną prawego uda.

Przed domem Wolność 8 spadł z roweru i odniósł rany szarpane kości miednicy i prawego przedramienia 27-letni Marjan Markiewicz (Pańska 110), monter.

Przed domem Puławska 62 spadł z roweru i potłukł się ogólnie Jakób Saksznajder (Freta 4), stolarz.

Na rogu Dolnej i Puławskiej spadł z roweru 18-letni Stanisław Jankowski (Wierzbno), uczeń krawiecki, doznając potłuczenia kolan.

Na rogu Hożej i Poznańskiej spadł z roweru 16-letni Józef Ziółkowski (Emilji Plater 19), uczeń, doznając potłuczenia przedramienia.

Wreszcie na rogu Książęcej i Ludnej spadł z roweru 18-letni Ignacy Lawecki (Waliców 6), goniec, który uległ potłuczeniu przedramion.

Ofiara kąpieli

Na terenie fortu Marszałka Piłsudskiego kąpał się w fosie 11-l. Kazimierz Grot (Odolańska 10, w Mokotowie), uczeń. W pewnej chwili chłopiec natrafił na głębię i utonął.

Wypadek w fabryce

W fabryce cukierków Wiktora Rozena (Franciszkańska 12) jeden z pracowników przewrócił naczynie z roztopionym syropem cukrowym, którym oblany został 18-letni Josek Majnemer (Bonifraterska 27), cukiernik. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia udzielił mu pomocy, stwierdzając poparzenie I i II-go stopnia palców dłoni obu rąk.

Wzmianka o przetargach

Dyrekcja Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Województwa Warszawskiego „Zemwar" w Łowiczu ogłosiła w Nr. 138 z dn. 16 czerwca b. r. Monitora Polskiego przetargi: 1) na budowę linji 30 kV Łowicz — Skierniewice oraz 2) na dostawę materjałów elektrycznych dla tej linji.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

Gon. 1. 1.500 zł. Nagroda Sprzedażna. Gonitwa z płotami. Dyst. 2800 mtr. Nankin 500 zł., Gravelotte 500 zł.

Gon. II. 1.800 zł. Dyst. 2200 mtr. Giovanni, Antonio, Giorgetta, Lirnik II.

Gon. 3. Handicap. Dyst. 2200 mtr. Tamano 57 i pół, Saturn 54 i pół, Niezłomny 85.

Gon. 4. 2.000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1300 mtr. Hebe II 700 zł., Muriel 700 zł., Buzi 500 zł., La Strega 700 zł.

Gon. 5. 2.000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1600 mtr. Teror 800 zł., Kaliban 800 zł., Kartagina 800 zł., Nuta 800 zł., Mohacz 400 zł., Impas III 800 zł.

Gon. 6. 3.000 zł. Dyst. 1300 mtr. Radames II, Kryniczanka, Pamir, Irrésistible, Elba, Kmiotek, Lawina, Oranja, Czersk, Kibar.

Gon. 7. 2.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Oktawa, Moutarde, Tototte, Styl, Jumar, Cezarewicz, Donetta, Inka.

Gon. 8. 1600 zł Dyst. 2100 mtr. King's Baghera, Hulanka II, Papryka, Remors, Morwa, Hardy, Valdivia, Charlatan, Głusza, Haut Brion.

Gon. 9. 1.600 zł. Dyst. 1.600 mtr. Tosca, Tajada, Kacper, Dalaj Lama, Belville, Incydent, Kwestarka B. W., Manfred II, Ileana, Laszka II.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Nankin.
2. Giovanni, Giorgetta.
3. Niezłomny.
4. Hebe II, La Strega.
5. Kaliban, Kartagina.
6. Irresistible, Oranja, Czersk.
7. Jumar, Oktawa, Cezarewicz.
8. Haut Brion, Kings Baghera, Valdivia.
9. Belville, Tosca, Incydent.

Pęknięcie syfonu

Estera Cebik, lat 28 (Stawki 9) robotnica, zajęta była napełnianiem syfonu wodą sodową w wytwórni przy ul. Muranowskiej 28. W pewnej chwili jeden z syfonów pękł. Odłamki szkła poraniły Cebikową w prawe przedramię. — Ranna zgłosiła się na opatrunek na stację Pogotowia.

Poród na ulicy

W bramie domu Młynarska 1 zasłabła nagle 24-letnia Stanisława Ziółkowska (wieś Gołąbki) Lekarz Pogotowia stwierdził poród i po udzieleniu pomocy przewiózł matkę wraz z noworodkiem do zakładu położniczego św. Zofji.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 16 czerwca

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.35 Parę informacyj. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka operowa z płyt. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Muzyka operowa płyty. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Wiadomości rolnicze". 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert z Poznania. 16.45 „Muzyka polska" — wygłosi prof. Łucjan Kamieński (z Poznania). 17.00 Koncert ze Lwowa. 17.50 „Sosny" — wygłosi prof. Jan Kloska. 18.00 „Piosenki Ziemi Lubelskiej" — wykona chór szkoły powszechnej nr. 9 z Lublina. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dawne piosenki". 19.30 Recital fortepianowy Janiny Rosenberg - Schindlerowej. 20.00 Koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń). 20.30 Szkic literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Sali Filharmonji Warszawskiej fragmentu popisu Absolwentów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 „W rytmie raz, dwa, trzy". Greta Turnay śpiewa wiedeńskie piosenki z udziałem Witolda Rybczyńskiego i Marjana Altenberga (2 fortepiany). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „STARÓWKA". W piątek, dn. 19 b. m. odbędzie się o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy zebranie dzielnicy „Starówka" tylko dla członków partji. Przybycie członków obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

Młodzież PPS.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY P. P. S. odbędzie swe zebranie dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Długa 21.

T. U. R.

WYKŁADY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). W czwartek 18 b. m. o godz. 6 odbędzie się wykład tow. J. Krzesławskiego na temat „Włochy współczesne" (z cyklu „Świat i ludzie"). Będzie to ostatni wykład przed przerwą wakacyjną.

Nagły zgon

W mieszkaniu własnem, przy ul. Sandomierskiej 19, zasłabł nagle i stracił przytomność 74-letni Wojciech Zieliński, malarz. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć starca z przyczyny nieustalonej. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Z ekranów stolicy

STYLOWY
„PROMENADA MIŁOŚCI"

„Stylowy" daje wesołą komedję której treść osnuta jest na tle życia szkoły wojskowej w Ameryce. Wesoła niefrasobliwa treść, przepleciona sentymentalnym romansem, naogół się podoba. Męczącym szczegółem jest jedynie nadmiar „defilad" wojskowych, które są nawet dość efektowne, ale zbyt nużące.

Wpleciona wstawka „hawajska" razi sztucznością i złemi dekoracjami, muzycznie za to jest bez zarzutu.

MAJESTIC — „ROBERTA"

Doskonały film taneczny w którym jest oczywiście mało treści, ale zato dużo rytmu, ruchu, muzyki i wesołości. Całość doskonale opracowana a para Astor i Ginger Rogers jest zupełnie niezrównana.

Trochę zadużo pokazuje rewji mód, bo to nie wszystkich interesuje, a większość ludzi nudzi.

Ika.

MŁODY ROBOTNIK, który był gońcem magistrackim, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia w redakcji „Robotnika".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królewska faworyta".
APOLLO: „Senorita w masce" i „Samochód nr. 991".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
AMOR: „Weronika" i „Filip i Flap"
ANTINEA: „Dla ciebie śpiewam".
AS: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskar".
AKRON: „Człowiek wilk" i „Dobra wróżka".
BAŁTYK „Ręce zawiniły".
BIS: „Oskarżam cię matko".
CAPITOL: ‚Biuro zaginionych ludzi'.

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM: „Ekscentryczna dama" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pat i Patachon w cyrku Sazana".
CORSO: „Szalony porucznik" i rewja.
CZARY: „Srebrne ostrogi" i „Buster Keaton".
ELITE: „Całe miasto o tem mówi" i „Arcylokaj".
EUROPA: „Na zgliszczach szczęścia".
FAMA: „Zbrodnia i kara".
FILHARMONJA: „Regina".
FORUM: „Noc weselna" i „Brzdąc".
FLORIDA: „Bengali" i „Flip i Flap".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardaszka".

HELJOS: „Jasnowidz".
ITALIA: „Jej ekscelencja babka".
KOMETA: „Zaufałam ci" i rewja.

LOS: „Małe kobietki".
MASKA: „Indyjscy piechurzy" i „Nowi ludzie".
MAJESTTIC: „Roberta".
MIEJSKI: „Czarny anioł".

MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".
METRO: „Chińskie morza" i rewja.
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" i „Miłość Fräulein Doctor".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
NOWA TOMBOLA: „Byłem ci wierny" i „Wesoła wdówka".
OKO PRASKIE: „Nasze słoneczko" i „Przygody rekruta".
PAN: „Adieu".

PETIT TRIANON: „Mała Mateczka" i „Nadia".
POPULARNY: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Kapitan Sorell".
PROMIEŃ: „Piotruś".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Zaczęło się od pocałunku'.
SFINKS: „Człowiek, który wiedział" i rewja.
STYLOWY: „Promenada miłości".
SOKÓŁ: „Benjamin Gigli" i „Nie zapomnij o mnie".
TON: „Mleczna droga" i „Annopolis".
UCIECHA: „Noc na Transatlantyku".
UNJA: „Jakiej miłości pragną kobiety" i „Wróg we krwi".

Przy pracy

Na terenie osiedla „Miasto - ogród Jelonki" spadł z rusztowania I-go piętra 16-letni Józef Olewcki (zam. tamże) robotnik, zajęty przy budowie domu. Wskutek upadku, O. złamał lewą nogę i doznał ogólnego potłuczenia. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, Olewskiego przewieziono do domu. Winę wypadku ponosi przedsiębiorca, Józef Czajka, który nie posiadał pozwolenia na prowadzenie robót budowlanych.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" z Junoszą-Stępowskim.
TEATR POLSKI: Dziś sztuka Shawa „Miljonerka".
TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Tessa" w reżyserji Węgierki.
TEATR LETNI: „Nie usprawiedliwiona godzina" Bekeffiego. W próbach „Podwójna buchalterja".
TEATR MAŁY. Dziś komedja „Lord i hiszpanka" J. Sarmenta.
TEATR MALICKIEJ. Sztuka Bernarda Shaw'a, „Profesja pani Warren".
TEATR KAMERALNY: Dziś komedja Antoine „Nieprzyjaciółka".
TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ (Karowa 18). Dziś i codziennie operetka Ponesa „Gejsza".
TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".
CYRK LILIPUTÓW (Gmach Cyrku ul. Ordynacka). Codziennie 4.30 i 8.30.
POPIS ABSOLWENTÓW PAŃSTWOWEGO KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO odbędzie się we wtorek 16 b. m. o g. 19.15 w sali Filharmonji. Program złożony z utworów Beethovena, Czajkowskiego, Liszta koncają absolwenci.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.